

# NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia  
Społeczeństwo  
Kultura

Rok XXIV Nr 6 (393)

Czerwiec 2007



**Wspominając Kongres Eucharystyczny**

**Nowy polski święty – Szymon z Lipnicy**

**Konspiracja w krótkich spodenkach**

# 800-lecie urodzin Świętej Elżbiety Węgierskiej

**Od początku kwietnia do końca roku 2007 we Wrocławskim Muzeum Archidiecezjalnym prezentowana jest wystawa poświęcona św. Elżbiecie Węgierskiej, z okazji jubileuszu 800-lecia jej urodzin.**

Święta Elżbieta (1207–1231) była córką króla Węgier Andrzeja II. W wieku 14 lat wzięła ślub z Ludwikiem IV, synem Hermana, hrabiego-palatyna saskiego i landgrafa Turyngii. Mieszkała z mężem w Turyngii, mieli troje dzieci: Hermana, Zofię i Gertrudę. Ludwik zmarł w 1227 roku podczas wyprawy krzyżowej do Ziemi Świętej. Elżbieta odsunęła się wtedy od życia dworskiego, przeniosła się do Eisenach, a następnie do Marburga. W roku 1228 złożyła śluby zakonne, stając się jedną z pierwszych tercjarek franciszkańskich. Oddała się całkowicie modlitwie, pokucie i uczynom miłosierdzia. Fundowała przytulnię dla biednych, gdzie osobiście usługiwała ubogim, karmiąc ich i opiekując się nimi. Ciężka praca połączona z surowym trybem życia spowodowała jej rychłą śmierć w nocy z 16 na 17 listopada 1231 roku. Kult świętej rozprzestrzenił się w Europie bardzo szybko, a już w roku 1235 Papież Grzegorz IX ogłosił ją świętą.

Wystawa mieści się na I piętrze budynku Muzeum Archidiecezjalnego, obejmuje sześć sal, w których zaprezentowano ponad 100 różnego rodzaju eksponatów. Są to przede wszystkim obrazy, rzeźby i figurki przedstawiające Świętą Elżbietę. W skład wystawy wchodzi również zdjęcia oraz reprodukcje dzieł sztuki związane ze świętą. W każdej sali można zapoznać się pokrótce z informacjami dotyczącymi kolejno życiorysu św. Elżbiety, chronologii jej życia, historii kościoła w Marburgu, przebiegu kanonizacji, opisu jej posługi wśród najuboższych, rozwoju jej kultu, jak również jubileuszu 800-lecia jej urodzin, a także historii zakonu sióstr elżbietanek.

W pierwszej z sal została wystawiona barwna plansza z drzewem genealogicznym świętej-księżnej.

Wartość artystyczna eksponatów jest bardzo zróżnicowana; obok średniowiecznego ołtarza, XVI-wiecznej rzeźby oraz potężnego gobelinu z herbem Fryderyka kardynała von Hessen (fundatora wrocławskiej kaplicy św. Elżbiety) znajdują się gipsowe figurki, zdjęcia oprawione w ramki, czy też średnio udane wizerunki świętej malowane w końcu XX wieku. Niektóre spośród przedmiotów są własnością Muzeum Archidiecezjalnego, ale liczne zostały wypożyczone z różnych klasztorów sióstr elżbietanek. Ta nierówność klasy wystawianych dzieł jest jednak atutem wystawy. Wszystkie bowiem łączą wspólny temat, zaś ich różnorodność daje tylko obraz szerokiego zasięgu i licznych aspektów kultu. Wystawę otwierają zdjęcia kaplicy św. Elżbiety przedstawiane obok wspomnianego już gobelinu, dające obraz wielkiego gestu możnego fundatora; zaś zaraz potem możemy obejrzeć jakąś skromniutką figurkę czy XIX-wieczną gra-

fikę. Ciekawe jest również, jak ten sam temat jest przetwarzany od średniowiecza po dzień dzisiejszy.

Trudno jednak powiedzieć, żeby wystawa roztaczała przed widzem szerokie spektrum dzieł sztuki dotyczących świętej. Jest to tylko drobny wycinek, na który jednak warto zwrócić uwagę. Przeważają, niestety, zdjęcia i figurki o niezbyt wielkiej wartości artystycznej, ale z drugiej strony w wystawie dużą rolę gra jej aspekt religijny. Dużą część spośród eksponatów ma charakter przedmiotów kultu religijnego. Celem wystawy nie było przecież ukazanie działalności artystycznej, ale przede wszystkim przypomnienie o postaci Świętej Elżbiety i ukazanie różnych form jej kultu; a także rozwoju rozpoczętego przez nią dzieła pomocy ubogim przez działalność sióstr elżbietanek. To zadanie zostało przez wystawę spełnione.



Św. Elżbieta Węgierska – skrzydło tryptyku, XVI wiek. Z drewnianego kościoła gotyckiego w Trybszu.



*Boże Ciało 2007  
we Wrocławiu*  
Fot. Krzysztof Bramorski

## NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo  
Miesięcznik

Rok XXIV Nr 6 (393)  
Czerwiec 2007

*Wydawca*  
Kuria Metropolitalna Wrocławska

*Redaktor naczelny*  
ks. Piotr Nitecki

*Sekretarz redakcji*  
s. Maria Cecylia Bajstok CR

Redaguje zespół

Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skrótów, nie zwraca też  
materiałów nie zamówionych.

*Adres redakcji*  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

e-mail: [nowezycie@archidiecezja.wroc.pl](mailto:nowezycie@archidiecezja.wroc.pl)  
[www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)

ISSN 0233-4367

*Druk*  
„Kontra”  
Wysoka, ul. Chabrowa 5

Nakład: 9500 egz.

## NOWE ŻYCIE

### W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny - czerwiec 2007
- 2 Wspominając Kongres Eucharystyczny  
*ks. Piotr Nitecki*
- 8 Każdy ma niezbywalne prawo do życia  
*Z ks. Stanisławem Paszkowskim rozmawia Bożena Rojek*
- 11 Szymon z Lipnicy  
*Patryk Gołubców*
- 13 Odczuwam wdzięczność Bogu  
za dar życia i kapłaństwa  
*Z ks. Franciszkiem Rozwodem rozmawia  
ks. Antoni Młotek*
- 14 Pomagajmy samotnym  
*ks. Stanisław Pawlik*
- 17 Tworzyć na fundamencie prawdy  
*Małgorzata Śledź*
- 18 Konspiracja w krótkich spodenkach  
*Krzysztof Szwagrzyk*
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Prymicjanci
- okł. III 800-lecie urodzin Świętej Elżbiety Węgierskiej  
*Filip Maria Muszyński*



## KALENDARZ LITURGICZNY

### Czerwiec 2007

- 1 Pt. *św. Justyna*  
Syr 44, 1. 9-13; Mk 11, 11-25.
- 2 S. Sobota VIII Tygodnia Zwykłego  
Syr 51, 12-20; Mk 11, 27-33.
- 3 N. **IX Niedziela Zwykła**  
Prz 8, 22-31; Rz 5, 1-5; J 16, 12-15.
- 4 P. Poniedziałek XI Tygodnia Zwykłego  
Tb 1, 1a. 2; 2, 1-9; Mk 12, 1-12.
- 5 Wt. *św. Bonifacego*  
Tb 2, 10-23; Mk 12, 13-17.
- 6 Śr. Środa IX Tygodnia Zwykłego  
Tb 3, 1-11, 24-25; Mk 12, 18-27.
- 7 Cz. *Boże Ciało*  
Rdz 14, 18-20; 1 Kor 11, 23-36; Łk 9, 11b-17.
- 8 Pt. *św. Jadwigi, Królowej*  
Tb 11, 5-17; Mk 12, 35-37.
- 9 S. Sobota IX Tygodnia Zwykłego  
Tb 12, 1. 5-15. 20; Mk 12, 38-44.
- 10 N. **Niedziela X Tygodnia Zwykłego**  
1 Krl 17, 17-24; Ga 1, 11-19; Łk 7, 11-17.
- 11 P. *św. Barnaby Apostoła*  
Dz 11, 21b-26; 13, 1-3; Mt 10, 7-13.
- 12 Wt. Wtorek X Tygodnia Zwykłego  
2 Kor 1, 18-22; Mt 5, 13-16.
- 13 Śr. *św. Antoniego z Padwy*  
2 Kor 3, 4-11; Mt 5, 17-19.
- 14 Cz. *św. Michała Kozła*  
2 Kor 3, 15-4. 3-6; Mt 5, 20-26.
- 15 Pt. *Najświętszego Serca Pana Jezusa*  
Ez 34, 11-16; Rz 5, 5-11; Łk 15, 3-7.
- 16 S. *Niepokalanego Serca NMP*  
Iz 61, 9-11; Łk 2, 41-51.
- 17 N. **XI Niedziela Zwykła**  
2 Sm 12, 1. 7-10. 13; Ga 2, 16. 19-21; Łk 7, 36-8. 3  
albo Łk 7, 36-50.
- 18 P. Poniedziałek XI Tygodnia Zwykłego  
2 Kor 6, 1-10; Mt 5, 38-42.
- 19 Wt. Wtorek XI Tygodnia Zwykłego  
2 Kor 8, 1-9; Mt 5, 43-48.
- 20 Śr. Środa XI Tygodnia Zwykłego  
2 Kor 9, 6-11; Mt 6, 1-6. 16-18.
- 21 Cz. *św. Alojzego Gonzali*  
2 Kor 11, 1-11; Mt 6, 7-15.
- 22 Pt. Piątek XI Tygodnia Zwykłego  
2 Kor 11, 18. 21b-30; Mt 6, 19-23.
- 23 S. Sobota XI Tygodnia Zwykłego  
2 Kor 12, 1-10; Mt 6, 24-34.
- 24 N. **XII Niedziela Zwykła, Św. Jana Chrzciciela**  
Iz 49, 1-6; Dz 13, 22-26; Łk 1, 57-66. 80.
- 25 P. Poniedziałek XII Tygodnia Zwykłego  
Rdz 12, 1-9; Mt 7, 1-5.
- 26 Wt. Wtorek XII Tygodnia Zwykłego  
Rdz 13, 2. 5-18; Mt 7, 6. 12-14.
- 27 Śr. Środa XII Tygodnia Zwykłego  
Rdz 15, 1-12. 17-18; Mt 7, 15-20.
- 28 Cz. *św. Ireneusza*  
Rdz 16, 1-12. 15-16 albo Rdz 16, 6b-12. 15-16;  
Mt 21-29.
- 29 Pt. *Św. Apostołów Piotra i Pawła*  
Dz 12, 1-11; 2 Tm 4, 6-9. 17-18; Mt 16, 13-19.
- 30 S. Sobota XII Tygodnia Zwykłego  
Rdz 18, 1-15; Mt 8, 5-17.  
So 3, 14-18 albo Rz 12, 9-16b; Łk 1, 39-56.

# Wspominając Kongres Eucharystyczny

KS. PIOTR NITECKI

**Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbył się przed 10 laty, w dniach od 25 maja do 1 czerwca 1997 roku we Wrocławiu pod hasłem *Eucharystia i wolność*, był jednym z najważniejszych wydarzeń religijnych w życiu Europy Środkowo-Wschodniej, odbudowującej już wówczas swoją tożsamość po pół wieku zniewolenia moralnego i politycznego, wynikającego z narzuconej siłą ideologii marksistowskiej. Był on również wyjątkowym wydarzeniem duszpasterskim w życiu Kościoła w Polsce poszukującego odpowiednich do aktualnej sytuacji społecznej form uczenia się wolności przez uwzględnienie tradycyjnych wartości kształtujących przez wieki naszą narodową tożsamość. Stanowił także ważne wyzwanie i program dla Wrocławia i całego Kościoła na Dolnym Śląsku.**

Wielu zadawało sobie wówczas pytanie: dlaczego akurat polski Wrocław został wybrany na miejsce tego wydarzenia? Próbując odpowiedzieć na to pytanie, wydawało się, że Ojciec Święty pragnął, aby Kongres mógł odbyć się w Europie Środkowo-Wschodniej po to, by ukazać obolałym po okresie niewoli ludom tej części naszego kontynentu kojącą moc Bożego działania, które najpełniej dokonuje się przez Eucharystię. Papież wybrał Polskę na miejsce Kongresu zapewne dlatego, że w tej części świata szczególnie żywy jest kult eucharystyczny i że właśnie tutaj rozpoczął się proces odnowy społeczno-moralnej tej części Europy, co już na zawsze pozostanie historyczną zasługą Polaków.

Długo jednak miejscem Kongresu miał być Wrocław, a nie, na przykład, Gdańsk, gdzie rozdziała się odnowa, Jasna Góra - miejsce szczególnej siły narodu, czy Warszawa - stolica państwa? Prawdopodobnie Jan

Paweł II chciał w ten sposób nawiązać między innymi do głoszonej przez siebie od początku pontyfikatu idei konieczności powrotu do jedności Europy budowanej na fundamencie jej chrześcijańskich korzeni. I to był chyba istotny motyw wyboru Wrocławia, który leży jakby na pograniczu Wschodu i Zachodu, w centrum Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie przenikały się wpływy kultury zachodniej i wschodniej, gdzie istnieje stolica jednego z najstarszych biskupstw tego regionu, które zbliżało się wówczas do milenium, a z którego wyrosło wiele innych diecezji w Czechach, Niemczech i Polsce, co świadczy o dynamizmie Kościoła na tych terenach zarówno w historii, jak i w najnowszych, powojennych czasach. Nie bez znaczenia był też w tej perspektywie jedności ekumeniczny charakter tego miasta, w którym jest pięć katedr różnych wyznań chrześcijańskich.

Ówczesny arcybiskup metropolita wrocławski, kard. Henryk Gul-

## 10-lecie XLVI Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu

binowicz, skierował 15 kwietnia 1993 r. do Ojca Świętego list, proponując – po konsultacji z Radą Główną Episkopatu Polski – Wrocław jako miejsce kolejnego Kongresu Eucharystycznego. Zwracając uwagę na społeczny wymiar Kongresu, podkreślał, że byłaby to okazja do integracji Kościołów lokalnych tego regionu Europy, wspólnej refleksji teologicznej o wymiarze ekumenicznym oraz ukazania świadectwa żywego na tym terenie kultu eucharystycznego wobec złaicyzowanego świata zachodniego.

Tak sformułowana propozycja, poprzedzona wcześniejszymi konsultacjami z Papieskim Komitetem ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, któremu przewodniczył wówczas kard. Eduardo Gagnon, spotkała się z oficjalną aprobatą papieża Jana Pawła II, który wyraził to w liście do metropolity wrocławskiego z 29 maja 1993 r. Ojciec Święty w uzasadnieniu tej decyzji nawiązywał do przypadającej na rok 1997, na który zaplanowany został Kongres, tysięcznej rocznicy śmierci święte-

go Wojciecha, zbliżającego się tysiąclecia biskupstwa wrocławskiego oraz doświadczeń Ogólnopolskiego Kongresu Eucharystycznego z roku 1987. Swoją decyzję o wyborze Wrocławia na miejsce kolejnego kongresu Ojciec Święty Jan Paweł II podał publicznie do wiadomości 13 czerwca 1993 r., podczas uroczystości zakończenia 45. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Sewilli, podkreślając, że *tak wielkie wydarzenie kościelne będzie mogło odbyć się w tej części Europy, która po okresie ciężkich prób odrodziła się i odnalazła wolność.*

Bezpośrednio po tej decyzji rozpoczęły się przygotowania do Kongresu, którego temat z inicjatywy Jana Pawła II brzmiał: *Eucharystia i wolność*, a mottem były słowa św. Pawła: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5,1). Ustalono także termin Kongresu, od 25 maja do 1 czerwca 1997 roku. Konsekwencją tych decyzji było podjęcie prac nad opracowaniem założeń teologicznych Kongresu oraz wstępnego programu. Odbyło się 22 lutego 1994 r. pierwsze posie-

dzenie Komisji Teologicznej Kongresu, w której brało udział 34 pracowników naukowych Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu oraz przedstawiciele innych wyższych uczelni katolickich w Polsce, rozpoczęło prace w tym zakresie. Ich efektem było zaprezentowanie 3 czerwca tego roku dokumentu omawiającego założenia teologiczne Kongresu; 16 czerwca został on przekazany w Rzymie Papieskiemu Komitetowi ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. Składał się z trzech części. Pierwsza miała charakter opisowy; ukazywała wolność w sytuacji kryzysu związanego z doświadczeniami ostatnich dziesięcioleci oraz próbami ich przezwyciężenia. Druga wskazywała na źródło prawdziwej wolności, jakim jest Eucharystia, będąca proklamacją i darem wolności wynikającej z miłości. W trzeciej części dokumentu była mowa o chrześcijańskim wychowaniu do wolności w świetle Eucharystii.

Zasadnicze znaczenie w przygotowaniach do Kongresu we Wrocławiu miało, obradujące od 16 do 18 maja 1995 roku, zebranie plenarne Papieskiego Komitetu ds. Kongresów Eucharystycznych oraz delegatów krajowych zajmujących się tą tematyką. Podczas obrad kard. Henryk Gulbinowicz zrelacjonował stan przygotowań do Kongresu oraz przedstawił jego założenia teologiczne. Uczestników spotkania przyjął 18 maja na audiencji Jan Paweł II, który wyraził swoje nadzieje związane z Kongresem oraz jego teologiczne i społeczne uzasadnienie.

Ojciec Święty przypomniał wówczas, że *Kongres odbędzie się w historycznym mieście Wrocławiu, w samym sercu Europy – tej Europy, która dla dobra całej ludzkości musi zachować lub odnaleźć swoje chrześcijańskie korzenie. W tym mieście, którego bramy są otwarte ku Wschodowi i które ma bardzo wyraźny charakter ekumeniczny, Kongres będzie także musiał zadać sobie pytanie, w jaki sposób chrześcijanie mają wyzwolić się od wszystkiego, co nie pozwala im zgromadzić się razem wokół Eucharystii.* Obok tego ekumenicznego aspektu Kongresu Jan Paweł II zwrócił uwagę na te cele Kongresu, które związane są z rozwojem kultu eucharystycznego w świecie. Zachęcał do refleksji nad zasadniczym tematem Kongresu, co pozwoliłoby rozpoznać zjawiska i czynniki, które w różnych realiach lokalnych uniemożliwiają lub utrudniają swobodne korzystanie z autentycznej



# Wspominając Kongres Eucharystyczny

❖ Ciąg dalszy z nr 3

wolności. Wyrażał nadzieję na *datowanie konkretnego świadectwa o tym, że wiara w Chrystusa – Eucharystię oraz pobożność eucharystyczna dostosowana do współczesnych norm liturgicznych mogą uczynić człowieka naprawdę wolnym wobec różnorodnych presji oraz nowych form bałwochwalstwa, które chcą zaprowadzić nad sumieniami.*

Każdy Kongres Eucharystyczny ma na celu pogłębienie wiary w prawdziwą obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i uczenie się konsekwencji

życiowych owej obecności wynikającej z miłości Boga do człowieka. Dlatego w archidiecezji wrocławskiej w ramach przygotowań do Kongresu w uroczystość Chrystusa Króla 1995 r. rozpoczęto we wszystkich parafiach specjalne rekolekcje przygotowawcze związane z poświęceniem rodzin Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, a we wrześniu 1996 r. rozpoczęto dziewięćmiesięczną nowennę przedkongresową. W listach pasterskich kard. Henryka Gulbinowicza

oraz w specjalnej instrukcji kurialnej i pomocach duszpasterskich zwracano uwagę na wpływ, jaki powinien wywrzeć Kongres i przygotowania doń na postawy religijno-moralne wiernych. Chodziło przede wszystkim o rozwój kultu eucharystycznego wśród wiernych przez bardziej świadome uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej, poszanowanie sakralnego charakteru niedzieli, częstą Komunię świętą, rozwój kultu eucharystycznego poza Mszą św., niedzielne adoracje w parafiach. Temu celowi miały służyć katechezy w szkołach oraz w ramach przygotowań do sakramentów, spotkania grup modlitewnych i zespołów parafialnych, pielgrzymki, dni skupienia i rekolekcje. Chodziło też o to, by rozwój kultu eucharystycznego wpływał na świadectwo chrześcijańskiego życia laikatu, a także na ich większe zaangażowanie w służbie Kościoła, m.in. jako świeckich szafarzy Eucharystii, rozwój Eucharystycznego Ruchu Młodych, Straży Honorowej, Akcji Katolickiej i innych ruchów apostołskich. Rozwój kultu eucharystycznego miał także na celu kształtowanie postawy miłości wypływającej z Eucharystii i wyrażającej się w służbie potrzebującym, pielęgnowaniu chorych, opiece nad ubogimi, rodzinami wielodzietnymi, samotnymi matkami, wspomaganie działalności misyjnej Kościoła, pomoc najuboższym.

Po wielomiesięcznych przygotowaniach 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu rozpoczął się w niedzielę, 25 maja 1997 roku. Program Kongresu, osnuty wokół jego zasadniczego tematu *Eucharystia i wolność*, skonstruowany był w ten sposób, iż każdy z jego kolejnych dni miał własny motyw przewodni.

Temat pierwszego dnia, 25 maja, brzmiał: *Wolni to spotkaniu z Chrystusem*. Po powitaniu w Hali Ludowej przybyłych na Kongres gości, uroczystego otwarcia 46. MKE w katedrze wrocławskiej dokonał kard. Angelo Sodano jako legat Ojca Świętego. Mszę Świętą, której przewodniczył, koncelebrowało około 200 kapłanów, w tym 16 kardynałów i ponad 60 biskupów. W homilii podkreślił, iż obecność Chrystusa w Eucharystii jest najwspanialszym przejawem obecności Chrystusa wśród ludzi. Wolność chrześcijańska, w której człowiek odwołany przez Chrystusa unika zła i czyni dobro już nie jako sługa przymuszony nakazem pana, ale jako syn przynaglany miłością, powinna przejawiać się także w budowaniu wiarygodności życia religijnego przez oparte na nim zaangażowanie na rzecz wolności, solidarności i sprawiedliwości społecznej.





Fot. S. Wiśniewski

Trzy kolejne dni kongresowe rozpoczynały się od Mszy św. w Hali Ludowej, po czym uczestnicy Kongresu mogli wysłuchać jednego z wykładów na wyznaczony temat. Po południu uczestniczyli w różnorodnych konferencjach w kilkunastu wybranych świątyniach wrocławskich. Wieczorem w katedrze wrocławskiej wygłaszane były konferencje ascetyczne. Głównym uroczystościom przewodniczyli oraz kazania, konferencje i wykłady głosili kardynałowie i biskupi z różnych stron świata. Podczas wszystkich dni Kongresu trwała stała adoracja Najświętszego Sakramentu w trzech kościołach w centrum miasta.

Drugi dzień Kongresu, 26 maja, przebiegał pod hasłem *Wolność dzieci Bożych*, trzeci, 27 maja, koncentrował się na zagadnieniu *Świadkowie prawdy i wolności*, czwarty, 28 maja, na problematyce Wy-

zwolenia z grzechu. Oprócz zasadniczych punktów programu, w drugim dniu Kongresu odbyła się uroczysta Msza św. dla Eucharystycznego Ruchu Młodych, w trzecim – Msza św., podczas której kilkunastu biskupów udzielało młodzieży sakramentu bierzmowania, w czwartym natomiast uczestnicy spotkań kongresowych mogli skorzystać z sakramentu pokuty w różnych językach. Odbyło się także ogólnopolskie spotkanie ruchu odnowy charyzmatycznej, poświęcenie kilkunastu nowych świątyń w archidiecezji wrocławskiej – w tym wrocławskiego kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbeego, pomnika Kongresu; własne Msze Święte mieli także wierni obrządku greckokatolickiego i ormiańskiego. Wyjątkowy charakter miał piąty dzień Kongresu, 29 maja, w liturgiczną uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, podczas którego rozważano temat *Eu-*

*charystia źródłem wolności*. Tego dnia po Mszy św. w Hali Ludowej procesja Bożego Ciała, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przeszła ulicami Wrocławia do katedry. Dnia 30 maja, w piątek, Kongres przebiegał pod hasłem *Chrystus wyzwala i jednoczy*; dzień ten poświęcony był podsumowaniu dotychczasowego przebiegu nabożeństw, wykładów i konwersatoriów oraz przygotowaniom do modlitwy w intencji jedności chrześcijan.

Tematyka kazań, wykładów oraz refleksji religijno-moralnych podczas pierwszej części Kongresu, do przyjazdu Ojca Świętego, koncentrowała się wokół prawdy o grzechu, który prowadzi do zniewolenia człowieka, prawdziwa wolność rodzi się zatem z wiary i chrztu pokonujących grzech. Do wolności wyzwala bowiem sam Bóg i to wyzwolenie – jako dar i zadanie – ma moc przekształcić życie ludzkie w różnych jego aspektach (K. Lehman). Z Eucharystii czerpiemy zatem moc do osiągnięcia i zachowania prawdziwej wolności i przeciwstawienia się jej iluzjom zawartym w wolności negatywnej, która w rzeczywistości prowadzi do zniewolenia człowieka. Człowiek wtedy jest naprawdę wolny, gdy działa zgodnie z prawdą, której źródło jest w Bogu (kard. F. Arinze). Ponieważ zaś pełnią objawionej Bożej Prawdy jest Jezus Chrystus, dlatego tylko w Nim i dzięki Niemu jesteśmy wolni, prawdziwa wolność bowiem to wolność w miłości. Dzięki Chrystusowi, z którym najpełniej łączymy się w Eucharystii, możemy poznać pełnię wolności (kard. B. Law). Wolności nie można zatem sprowadzać wyłącznie do wymiarów społeczno-politycznych, zakorzeniona jest ona bowiem w wierze i ma ostateczną gwarancję w Bogu, który wyzwala człowieka od samego siebie i czyni go wolnym dla Boga i ludzi (kard. J. Meisner). Skoro grzech czyni nas niewolnikami, to Eucharystia wyzwala nas z grzechów i od nich zachowuje, jeśli przystępujemy do niej z miłością, wiarą, pokorą i prawdziwą wolą przemiany oraz świadomością udziału w krzyżu Zbawiciela (abp Z. Grocholewski). Eucharystia ma więc także aspekt pedagogiczny, najpełniej wychowuje do wolności w jej pozytywnym znaczeniu jako zdolności do wyboru i czynienia dobra oraz otwarcia się na solidarność z drugim człowiekiem (kard. L. Moreira Neves). Wolność jest darem trudnym, respektującym jednak godność człowieka, wyzwalamy z egoizmu i czyniącym człowieka zdolnym do bohaterstwa i heroizmu (abp J. Kowalczyk).

# Wspominając Kongres Eucharystyczny

☞ Dokończenie ze str. 6

Te teologiczne i społeczne prawdy wygłaszane podczas oficjalnych wystąpień przez gości z całego świata pogłębiano podczas spotkań w mniejszych grupach tematycznych. Z wielkim wzruszeniem uczestnicy Kongresu słuchali także wieczornych konferencji ascetycznych w katedrze. Niektóre z nich były bowiem przejmującymi świadectwami ludzi, którzy sami doświadczyli zewnętrznego zniewolenia płynącego z ideologicznej nienawiści do Kościoła, potrafiąc przy tym zachować wewnętrzną wolność będącą owocem wiary (kard. M. Vlk, kard. K. Świątek). Oprócz zaś uroczystych nabożeństw i wykładów istotną częścią Kongresu

były także imprezy kulturalne towarzyszące nabożeństwom i obradom kongresowym. Prawie sto wystaw obrazów, grafik, książek, spektakli teatralnych, koncertów, spotkań poetycko-muzycznych wzbogacało przeżycia przybyłych z całego świata uczestników tego niezwykłego spotkania.

Dwa ostatnie dni 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego miały wyjątkowy charakter ze względu na udział w nim Ojca Świętego, który przybył do Wrocławia 31 maja i - w ramach Kongresu - uczestniczył wspólnie z duchowieństwem w adoracji Najświętszego Sakramentu w katedrze wrocławskiej. Już wtedy wyraził publicznie to,

co było najgłębszym sensem Kongresu. *Wszyscy razem - mówił - pragniemy dać wyraz naszej głębokiej wierze w Eucharystię i naszej gorącej wdzięczności za eucharystyczny pokarm.* Po południu Papież przewodniczył Wielkiej Modlitwie Ekuumenicznej w Hali Ludowej, do której przygotowaniem były nabożeństwa oraz wykłady w dniu poprzedzającym przyjazd Ojca Świętego, a także nocna modlitwa o jedność w kilku świątyniach wrocławskich.

Następnego dnia, 1 czerwca, papież Jan Paweł II uroczystie zakończył Kongres podczas *Statio orbis* - Mszy Świętej, której przewodniczył w centrum Wrocławia. W wygłoszonej tam homilii, nawiązując do prawdy o Eucharystii jako centrum życia Kościoła oraz niedawnych doświadczeń Europy Środkowo-Wschodniej, stał się w imieniu Kościoła „głosicielem Ewangelii wolności”. O głoszenie jakiej wolności chodziło jednak Papieżowi? Oczywiście nie tej wolności „negatywnej”, która rozumiana jest jako totalne wyzwolenie od jakichkolwiek zewnętrznych ograniczeń,







*dzieli! Wolność uzdalniać ma więc do dobra i takie było zasadnicze przesłanie całego Kongresu. Im człowiek jest bardziej wolny, tym więcej może czynić dobra. I zdeterminowany do czynienia owego dobra nie czuje się jednocześnie zniewolony, ale naprawdę wolny, świadomy, że owo dobro czyni dlatego, że jest wolny i że taki jest jego nieskrępowany niczym wybór. Taka jest właśnie „pozytywna” koncepcja wolności i program, jaki zaofiarował światu Kongres.*

46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny był czasem wielkiego siewu, a jego podstawowym przesłaniem była katecheza o wolności rozważana w perspektywie tajemnicy Eucharystii. Czy przeniknęła ona sposób myślenia i działania ludzi tworzących społeczeństwa budujące wolność? Czy przesłanie Kongresu zostało przeniesione do najszerszych kręgów ludzi wierzących oraz do wszystkich ludzi dobrej woli? Czy wracamy czasem do kongresowych tekstów wykładów, homilii, nauczania Ojca Świętego, by głębiej je poznać i przemyśleć jako program życia i działania? Czy zaczął się w nas czas owocowania Kongresu i uczenia się, co to znaczy być naprawdę wolnym? Warto nam dziś po dziesięciu latach od Kongresu Eucharystycznego odpowiedzieć sobie na te pytania. Podjąć na nowo refleksję, na ile tamte przeżycia, a zwłaszcza nauczanie Papieża zdeterminowało nasze życie.

**KS. PIOTR NITECKI**

praw i przykazań, norm i wartości. Taka pozorna wolność nie jest bowiem tą wolnością, którą wszczepił w osobę ludzką sam Bóg. Prawdziwa wolność zawsze musi mieć odniesienie do dobra. Ojcu Świętemu chodziło więc o zasadniczy moralny „ład wolności”, rozważany „w sferze wartości, ład prawdy i dobra”. Papież sam zdefiniował, na czym polega ów ład wolności. *Prawdziwą wolność – mówił – mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie*

## **Intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec 2007**

### **Intencja ogólna:**

Aby Bóg miał w swej opiece marynarzy i wszystkich ludzi morza.

### **Intencja misyjna:**

Módlmy się, aby Kościół w Afryce Północnej swoją obecnością i działalnością dawał świadectwo miłości Boga do każdej jednostki i każdego narodu.

# Każdy ma niezbywalne prawo do życia

Z ks. Stanisławem Paszkowskim rozmawia Bożena Rojek

*Czym zajmuje się Duszpasterstwo Rodzin?*

– W ramach Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin działa we Wrocławiu sześć poradni specjalistycznych. Pracuje w nich 56 specjalistów takich, jak pedagodzy, psycholodzy, logopedzi, prawnicy, duszpasterze, egzorcyci. Poradnie zlokalizowane są w różnych częściach miasta, co dla mieszkańców stanowi dodatkowe udogodnienie. Powstały one w ramach współpracy z gminą Wrocław. Nasze poradnictwo rodzinne z inicjatywy Prezydenta miasta dotuje Wydział Zdrowia. W tym roku otrzymaliśmy na ten cel ponad 160 tysięcy złotych. Specjaliści mogą więc być zatrudnieni na umowę-zlecenie. Staramy się pozyskiwać do tej działalności dobrych w swej dziedzinie fachowców. Są oni także systematycznie doszkalani. Porad udzielamy bezpłatnie. Niesiemy pomoc wszystkim, którzy się do nas zgłaszają. Nie stosujemy żadnych rozgraniczeń związanych z wyznawaniem światopoglądem. Trafiają więc do nas również ludzie mało zaangażowani bądź obojętni religijnie czy wręcz niewierzący. Dodatkowych informacji na temat prowadzonego przez nas poradnictwa można szukać w Internecie na stronie: [www.archidiecezja.wroc.pl/dr\\_p.r.html](http://www.archidiecezja.wroc.pl/dr_p.r.html). Ponadto do wszystkich wrocławskich parafii rozesłaliśmy harmonogram pracy naszych poradni. Urząd Miejski przekazał go także do szkół i przychodni.

*Czy dużo ludzi korzysta z poradnictwa rodzinnego?*

– Na chwilę obecną mogą wypowiedzieć się tylko na temat pracy Specjalistycznej Poradni Rodzinnej działającej pod „Czwórką”, pozostałe rozpoczęły bowiem działalność dopiero 7 stycznia br. W zeszłym roku progi naszej poradni przekroczyło ponad dwa tysiące potrzebujących. Zgłaszający się do nas oczekiwali najczęściej pomocy psychologiczno-pedagogicznej, czasami materialnej.

*A czy z faktu, że do poradni katolickiej trafiają także niewierzący wynika, iż spo-*

*kania z ludźmi wiary zmieniają ich czasami wewnętrznie?*

– Często zależy to od nich samych. Oni przychodzą do nas po konkretną pomoc. My w naszych poradniach nie prowadzimy ewangelizacji. Nasi specjaliści udzielają pomocy w swoich dziedzinach na tyle, na ile dzisiejsza nauka może zaoferować. Jednakże są to także głęboko wierzący katolicy. Kiedy więc zdarzy się, że przychodzący do poradni człowiek w głębi serca otworzy się na wartości chrześcijańskie, specjalista chętnie podejmuje z nim rozmowę na temat wiary. Jeżeli uda mu się pomóc dodatkowo i na tej płaszczyźnie, tym większą korzyść odnosi potrzebujący. Jest rzeczą ciekawą, że niewierzący dosyć często zgłaszają się do naszego ośrodka adopcyjnego. Kiedy informujemy ich o tym, że mają do dyspozycji inne, niekatolickie placówki, okazuje się, że wołają przygotowywać się właśnie u nas. Padło nawet kiedyś takie zdanie, które mnie osobiście bardzo zaskoczyło. Ktoś powiedział w ten sposób: *Wolimy przygotowywać się u was, bo jesteśmy przekonani, że w naszym ośrodku dobrze przygotujecie nas do adopcji. Powiecie nam pełną prawdę o dziecku, nie oszukacie nas.*

*Kilka miesięcy temu pojawił się projekt, aby zmienić przepisy polskiego prawa tak, by jeszcze lepiej służyły ochronie życia. Projekt ten zakładał wprowadzenie poprawek do art. 38 i 30 Konstytucji, dodając zapis o ochronie życia „od momentu poczęcia do naturalnej śmierci”. Sejm odrzucił jednak szansę lepszej ochrony życia. Zdania tzw. opinii publicznej w tej kwestii są podzielone. Czy, według Księdza, zmiany te nieosobyły by swoją wyliczniczość? Czy nie pogłębiałyby kryzysu już pokrzywionych przez los?*

– Każdy człowiek ma naturalne podstawowe prawo do życia, wynikające z jego godności, a które należy do tzw. praw niezbywalnych. Im bardziej życie ludzkie będzie chronione, tym więcej dobra mamy szansę uczynić. Bo wraz z ochroną życia od poczęcia musimy zadbać i o to, aby nieść pomoc także wtedy, kiedy ten nowy człowiek poja-



wi się już na tym świecie, kiedy, być może, znajdzie się w trudnych życiowych sytuacjach. Dotyczy to w szczególności dzieci urodzonych w wyniku gwałtu. Trzeba pomóc im, ale też ich matce. Przez trzynastcie lat działalności naszego ośrodka adopcyjnego mieliśmy kilkanaście przypadków urodzeń dzieci, które pochodziły z gwałtu. Za każdym razem udawało się pomóc zarówno matce poprzez terapię, jak i dziecku – jeśli matka nie była zdolna go przyjąć – poprzez adopcję. Do dziś wiele z tych matek utrzymuje z nami kontakt, okazując wdzięczność za to, że w tamtej trudnej życiowej sytuacji pomogliśmy im rozwiązać zaistniałe problemy. Gdyby udało się zagwarantować prawną ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci, a za nią poszłyby opieka i otwarcie na pomoc potrzebującym, oznaczałoby to, iż obralibyśmy właściwy kierunek rozwoju moralno-społecznego. Byłby to duży krok naprzód na drodze walki o ochronę życia w Europie, w której cywilizacja śmierci zatacza coraz szersze kręgi. Zdarza się bowiem, że ludzie starsi na wieść o konieczności leczenia szpitalnego reagują lękiem i przerażeniem. Szczególnie w sytuacji,

gdy nie mają dobrej opieki ze strony rodziny lub pojawia się obawa, że najbliżsi chcieliby jak najszybciej podzielić się ich majątkiem. Gdybyśmy dokonali zmiany w Konstytucji, byłibyśmy krajem, który rzeczywiście walczyłby o cywilizację miłości. Pokazalibyśmy w ten sposób, że na serio przyjmujemy nauczanie głoszone przez Jana Pawła II.

*Co Kościół ma do powiedzenia kobiecie, która zaszła w ciążę w wyniku gwałtu, albo tej, która wie od lekarzy, że istnieje duże prawdopodobieństwo urodzenia przez nią dziecka z wrodzonymi wadami?*

- Kościół tę kwestię stawia jasno: każdy człowiek ma prawo do życia, niezależnie od tego, w jakich okolicznościach został poczęty i co na temat jego rozwoju mówi medycyna. W naszych specjalistycznych poradniach rodzinnych prowadzimy szeroko zakrojoną pomoc dla kobiet mających za sobą różne traumatyczne przeżycia. Pomoc ta polega zarówno na terapii, prowadzonej jeszcze przed porodem, jak i rozwiązywaniu wszelkich trudności już po porodzie dziecka. Jeśli wolą kobiety jest oddanie dziecka, pomagamy w znalezieniu rodziny zastępczej i ułatwiamy jej powrót do normalnego życia. Otaczamy opieką także rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi, które tak naprawdę - trzeba nam to sobie uzmysławiać - przynoszą rodzicom bardzo wiele dobra. Przez swoją sytuację życiową wzbudzają w nich jeszcze większą miłość niż dzieci zdrowe.

*Czasami spotykamy się z poglądem, że to kobiety same powinny decydować, czy chcą urodzić dziecko, czy też nie. Same powinny decydować o własnym życiu. Rodziłoby się wtedy mniej niechcianych dzieci. Rzadziej styszelibyśmy o porzuconych na śmietniku noworodkach, o maltretowanych przez patologicznych rodziców dzieciach. Do czego prowadzi taki sposób myślenia? Jakie stwarza zagrożenia dla przyszłych pokoleń?*

- Tego typu egoistyczne myślenie, zakładające całkowite oddanie kobiecie prawa do decyzji o urodzeniu dziecka, może stanowić z jednej strony otwarcie drogi do zniszczenia rodziny, a z drugiej zagrożenie dla małżonków jako wspólnoty. Dzieci wcale nie musiałyby być porzucane, gdyby tylko ich matki wiedziały, ilu jest rodziców oczekujących na dziecko. Gdyby dziś w naszym ośrodku adopcyjnym pojawiła się jakakolwiek kobieta w ciąży, która powiedziałaby, że nie da rady dziecka wychować, natychmiast otoczylibyśmy ją opieką i pomogliśmy jej poradzić sobie z kłopotami. A jeżeli po urodzeniu dziecka rzeczywiście chciałaby je oddać,



mogę powiedzieć z całym przekonaniem: znajdą się u nas przygotowani do tego ludzie, którzy z radością przyjmą każde nowo narodzone dziecko. Nie ma więc zagrożenia opuszczonych czy zaniedbanych dzieci. Decyzję o urodzeniu powinni podejmować oboje rodzice, nie tylko kobieta, bo dziecko nie jest częścią jej organizmu. Kobieta nie może więc decydować o urodzeniu dziecka tak, jak się decyduje o własnym ciele. Sama może owszem decydować, czy podjąć działania seksualne czy też nie. Natomiast wówczas, kiedy dziecko zostało już poczęte, mamy do czynienia z nowym człowiekiem, który ma niezbywalne prawo do życia. Nie wolno jej więc pozbawiać go tego prawa.

*Czego oczekują pary małżeńskie zgłaszające się do Archidiecezjalnej Poradni Adopcyjnej? Jakie stawiają warunki, a czego wymaga się od nich?*

Według ostatnich danych, na przesłaniu kilkunastu lat naszej działalno-

ci do poradni zgłosiło się 800 par chcących zaadoptować dziecko, z czego 650 zostało już rodzicami dzieci osieroconych. Aktualnie około stu par, będących już po przygotowaniu, oczekuje na dziecko. Kto może ubiegać się o dziecko? Powinny to być małżeństwa mające dobre intencje, chcące z miłością je wychować. Muszą też mieć zaspokojone podstawowe warunki materialne: jedno z nich powinno mieć stałe zatrudnienie. Sprawdzamy też, czy są to ludzie bez nałogów, czy odznaczają się dobrym zdrowiem. Jeśli spełniają te wymagania, wówczas mogą rozpocząć przygotowania do adopcji. W tym celu realizujemy specjalne programy, przygotowane przez ministerstwo. Przygotowania trwają trzy miesiące, odbywają się w grupach, po 7-8 par małżeńskich. Łącznie należy odbyć dziewięć spotkań warsztatowych po 3 godziny. Oprócz tego przeprowadzamy badania psycho-

## Każdy ma niezbywalne prawo do życia

☞ Dokończenie ze str. 9

logiczne, dwa wywiady środowiskowe. Jako ośrodek katolicki na zakończenie cyklu przygotowań prowadzimy także tzw. dialogi małżeńskie. Po tym okresie następuje kwalifikacja. Czas oczekiwania na dziecko zależy od tego, jakie dziecko chcą małżonkowie przyjąć. Zwykle wynosi od roku do półtora. Na mniejsze dzieci czeka się dłużej. Kim są zgłaszający się do nas chętni? Najczęściej są to małżeństwa, które nie posiadają dzieci, choć są i takie, które posiadają jedno czy dwoje, a nie mogą mieć więcej własnych, choć w ten właśnie sposób powiększyć rodzinę. Zdarzają się też małżeństwa, które chcą przyjąć rodzeństwo: dwoje, troje dzieci. Najtrudniej jest znaleźć rodziców dla dzieci niepełnosprawnych – naturalnie z obawy przed trudnościami w podolaniu obowiązków. Ponadto przygotowujemy także małżonków do stworzenia rodziny zastępczej, zastępczej zawodowej, rodzinnych domów dziecka.

*Te formy zastępczego środowiska rodzinnego dla osieroconych społecznie dzieci nie są u nas chyba zbyt liczne i rozpoznawalne?*

Na dzień dzisiejszy istnieje we Wrocławiu 27 rodzinnych domów dziecka. Jednakże w najbliższej przyszłości będzie się zwiększać ich liczba, gdyż zalecenia Unii Europejskiej mówią wyraźnie o tym, że do roku 2008 należy zastąpić opiekę instytucjonalną opieką rodzinną. W związku z tym zwiększy się zapotrzebowanie na chętnych do tworzenia rodzinnych domów dziecka, rodzin zastępczych czy zawodowych zastępczych. Dzieci, które stwarzają problemy wychowawcze, powinny znaleźć rodzinę dobrze przygotowaną pod względem wychowawczym. Takich rodziców, którzy pomagają im zniwelować zaniedbania w zachowaniu i kontaktach z innymi. Taką właśnie rolę będą pełniły zastępcze środowiska rodzinne.

*Na jaką pomoc finansową mogą liczyć małżonkowie, którzy zechcieliby podjąć się stworzenia rodziny adopcyjnej, rodzinnego domu dziecka bądź rodziny zastępczej?*

– Rodziny adopcyjne nie otrzymują żadnego wsparcia finansowego. Natomiast wysokość i charakter dotacji dla zastępczych środowisk rodzinnych określa Ustawa o Pomocy Społecznej oraz akty wykonawcze do tejże ustawy. I tak w rodzinnym domu dziecka jedno z rodziców znajduje się na pełnym etacie pracownika oświatowego

pełniającego funkcję dyrektora, drugie z nich otrzymuje zatrudnienie na pół etatu. Ponadto na każde dziecko dostają samorządową dotację w wysokości ok. 500-600 zł. Rodziny dom dziecka nie powinny mieć więcej niż 30 dzieci. Rodziny zastępcze i zawodowe zastępcze stanowią nieco mniejsze wspólnoty, zwykle się w nich 5-6 dzieci. Małżonkowie także otrzymują dotacje i wynagrodzenie za swoją pracę. Jednakże w porównaniu z państwowymi domami dziecka, gdzie dotacja wynosi ok. 2000 zł miesięcznie na dziecko, te formy opieki nad dziećmi są o wiele tańsze, nie mówiąc już o niewymiernych korzyściach, jakie przynoszą wychowankom dla rozwoju ich osobowości.

*Co powinni robić małżonkowie i rodzice, aby umacniać wzajemne więzi i kształtować dobrą atmosferę w rodzinie? By dobrze wychować dzieci?*

– Miłość małżeńska jest największą wartością i trzeba ją ochraniać. Ważne jest, aby małżonkowie to dostrzegali. Trzeba też pomagać młodym, którzy wybierają się na wspólną drogę, aby małżeństwo u rodzinę traktowali jako wartość nadrzędną. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Kościół pragnie wprowadzić do szkół ponadgimnazjalnych katechezę, której celem byłoby przygotowanie młodzieży do wyboru drogi życiowej. Byłaby to katecheza prowadzona na terenie parafii jako działanie duszpasterskie, trwająca przez rok, rozłożona na 25 godzin formacji ula-

twiającej młodym rozoznanie własnego życiowego powołania. Większa część katechez byłaby poświęcona małżeństwu jako drodze własnego rozwoju i osobistego szczęścia. Będziemy chcieli też pokazać, w jaki sposób rozwijać i ubogacać miłość. Projekt ten ma przeciwdziałać czynnikom prowadzącym do rozpadu małżeństwa. Ostatnie dane statystyczne pokazują, że rocznie na terenie całego kraju rozpadają się ok. 35% małżeństw, a w większych aglomeracjach dochodzi nawet do 50%. Z tych też względów w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Rodzin podjęliśmy decyzję o powołaniu nowych ośrodków poradnictwa rodzinnego, aby małżonkowie nie musieli zbyt długo czekać na stosowną pomoc, bo doświadczenie uczy, że pary przeżywające kryzys małżeńskie – jeśli nie uzyskają jej w krótkim czasie – najczęściej rozpadają się.

*Niewątpliwie pewnego rodzaju hamulcem przed pochopną decyzją o rozstaniu jest dla małżonków wspólnie wyznana wiara...*

– Naturalnie. Na płaszczyźnie wiary łatwiej jest ustrzec się przed rozstaniem, bo w tym pomagają sakramenty zarówno małżeństwa, jak i pojednania, i Eucharystii, a także współpraca z łaską Bożą. Jeśli kryzys dosięga ludzi zaangażowanych religijnie, zdecydowanie łatwiej i szybciej jest im go przezwyciężyć. Trzeba nam więc ożywić w rodzinach wiarę i miłość.

*Dziękuję serdecznie za rozmowę.*

**Rozmawiała BOŻENA ROJEK**

*Od redakcji:*

W dniach 19 i 20 maja br. w domu sióstr urszulanek w Bardzie Śląskim odbył się doroczny zjazd rodzin adopcyjnych, w którym wzięło udział 270 osób. W programie spotkania, oprócz wspólnej Eucharystii, był także czas przeznaczony na spacer, rozmowy towarzyskie i ognisko. Ponadto dorośli mieli możliwość wysłuchania wykładu psychologa na temat akceptacji dziecka dzięki rozpoznaniu jego osobowości i uwzględnieniu faz rozwojowych. W tym czasie dzieci uczestniczyły w zabawach i wspólnym śpiewie, a młodzież wybrała się na wycieczkę do Srebrnej Góry.

Wśród zgromadzonych zabrakło tym razem założyciela Archidiecezjalnej Poradni Adopcyjnej, ks. Stanisława Paszkowskiego, któremu choroba uniemożliwiła uczestnictwo w spotkaniu.

Adresy Specjalistycznych Poradni Rodzinnych we Wrocławiu  
Specjalistyczna Poradnia Rodzinna  
Wrocław, ul. Katedralna 4/6A, tel. 071 327 11 01

Poradnia Rodzinna – Syntonia

Wrocław, klasztor oo. Dominikanów, pl. Dominikański 2, tel. 071 344 66 31  
Poradnia Rodzinna przy parafii św. Rodziny, Wrocław, ul. Monte Cassino 68  
tel. 071 348 32 30

Poradnia Rodzinna przy parafii św. Antoniego, Wrocław, ul. J. Kasprzowicza 26  
tel. 071 327 34 30

Poradnia Rodzinna przy parafii św. Jadwigi, Wrocław, Kozanów, ul. Pilczycka 25  
tel. 0511 38 77 19

Poradnia Rodzinna przy parafii św. Karola Boromeusza, Wrocław, ul. Oficerska 1-3 p. 15  
tel. 071 360 49 65

## Nowy polski święty

**3 czerwca br. Ojciec Święty wy-  
niósł na ołtarze nowego polskie-  
go świętego, bł. Szymona z Lip-  
nicy, franciszkanina, żyjącego  
w Krakowie w XV wieku,  
opiekuna chorych i ubogich.**

Świętość nie jest domeną wybranych, lecz stanowi powołanie o charakterze powszechnym, a więc odnoszącym się do każdego człowieka. Chcąc zostać świętym, wystarczy sumiennie, a niekiedy nawet heroicznie realizować w swoim życiu te przykazania, których auto-

rem, źródłem i celem jest sam Bóg, a których zasadniczą treść stanowi miłość.

Czytając żywoty niektórych świętych, można dojść do przekonania, że właściwie, patrząc zupełnie po ludzku, nie odznaczają się one niczym szczegól-

nym. Jest w nich podany szereg chronologicznie następujących po sobie wydarzeń z życia danego świętego, wykaz jego cnót i zasług na polu działalności w służbie Kościołowi i Ewangelii, a także zestawienie cudów, uczynionych za

# Szymon z Lipnicy



ich wstawiennictwem. Niemniej jednak osoby, których wspomniane wyżej dane dotyczą, są dla wiaryzących wzorem do naśladowania. Przykładem świętego, który na pierwszy rzut oka zdaje się nie wyróżniać żadnymi wyjątkowymi osiągnięciami, jest Szymon z Lipnicy.

Przyszedł na świat w przedziale lat 1435-1440 w miejscowości Lipnica Murowana, oddalonej 23 kilometry od Bochni. Wydaje się, że jego rodzice, Grzegorz i Anna, nie należeli do najuboższych, co potwierdzać może fakt wysłania Szymona w 1454 roku na studia do Krakowa, ukończone z tytułem bakałarza w trzy lata później. Przypuszczalnie w tym samym roku przyszły święty wstąpił wraz z 10 kolegami z Akademii do obserwantów, zwanych później bernardynami, u których złożył śluby w 1458 r. Wraz ze zwieńczeniem studiów teologicznych przyjął święcenia kapłańskie, co nastąpiło w 1460 roku.

Nie ulega wątpliwości, że Szymon odznaczał się wśród współbraci nieprzeciętną wiedzą i wieloma cnotami, co potwierdza rychło, bo zaledwie pięć lat po święceniach, wybranie go na stanowisko gwardiana konwentu w Tarnowie.

W 1467 roku mianowano go kaznodzieją w Krakowie, dając tym samym wyraz ogromnego szacunku względem Szymona jako głosiciela Bożego słowa. Nie bez znaczenia pozostawało stosowanie wobec niego określenia „najzarliwszy”, gdy chodzi o predyspozycje do przepowiadania Dobrej Nowiny, co znajduje odzwierciedlenie w źródłach, pochodzących ze współczesnych przyszłemu świętemu czasów. Warto dodać, że obowiązek głoszenia kazań wypełniał z wielkim zaangażowaniem nieprzerwanie do swej śmierci, która nastąpiła na skutek zarażenia się panującą wówczas chorobą zakaźną – dżumą,

## Szymon z Lipnicy

☞ Dokończenie ze str. 11

zbierając w końcu XV wieku, m.in. w Krakowie, gdzie żył i działał Szymon, potężne żniwo. Odszedł do Pana po wieczną nagrodę dnia 18 lipca 1482 roku, przeżywszy niewiele ponad czterdzieści lat.

Niebawem po śmierci krakowskiego kaznodziei, bo już w 1488 roku, przeniesiono jego relikwie do osobnej kaplicy i umieszczono je w ołtarzu. Stało się to za sprawą bł. Władysława z Gielniowa, piastującego wówczas urząd wikariusza prowincji, a więc prowincjała, na mocy specjalnego zezwolenia papieża Innocentego VIII i w mentalności ówczesnej wspólnoty wierzących oznaczała formalną beatyfikację. Wspomnianemu wydarzeniu towarzyszył niezwykle dynamiczny rozwój kultu Szymona, czego bezpośrednią konsekwencją było zintensyfikowanie pielgrzymek do jego grobu. Niewątpliwym potwierdzeniem skuteczności wstawieństwa Szymona przed Bóżym Obliczem stały się liczne woła, nagromadzone przy miejscu jego wiecznego spoczynku.

Starania o formalne wyniesienie pochodzącego z Lipnicy kapłana trwały bardzo długo. Ich zwieńczenie nastąpi-

ło dopiero w 1685 roku, a więc przeszło 200 lat po śmierci świętego na mocy dekretu beatyfikacyjnego, wydanego przez papieża Innocentego XI. W tym samym roku doczesne szczątki błogosławionego przeniesiono do nowego, marmurowego sarkofagu, usytuowanego w bocznej nawie świątyni.

Bl. Szymon z Lipnicy długo oczekiwał na swoją kanonizację. Jej ogłoszenie nastąpiło dopiero 525 lat po jego rozstaniu się z tym światem. Fakt ten potwierdza owocność kultu i autentyzm świętości krakowskiego kaznodziei. Mimo długiego okresu wyczekiwania na nadanie powszechnego charakteru oddawanego mu kultu, czyli po prostu na kanonizację, przeświadczenie o wielości cnót Szymona nie uległo rozmyśleniu, wręcz przeciwnie, wzrosło swoją owocnością i pozytywną moc oddziaływania na wspólnotę Kościoła, a zwłaszcza na pielgrzymów licznie przybywających do jego grobu.

Warto na zakończenie powtórzyć tezę, że świętość nie stanowi domeny wybranych, lecz jest propozycją skierowaną do każdego człowieka z osobna. Kluczowa w jej osiągnięciu nie jest treść

*Jesteśmy wdzięczni Bogu za dar nowego polskiego świętego, który wyszedł z naszej ziemi. Zginając w pokorze kolana przed świętą mądrością wyroków Bożej Opatrzności, która określiła czas kanonizacji Szymona, widzimy, jak aktualne dla nas – ludzi trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa – jest świadectwo jego wiary i życia. W świecie, który nierzadko neguje możliwość i sens odkrywania prawdy, a nawet samo jej istnienie, św. Szymon, „miłośnik ksiąg”, jest wzorem niestrudzonego szukania prawdy, nieustannego pomnażania talentów ludzkiego ducha i imyślu. Tchnienie Ducha Prawdy naznaczyło Szymona sakramentem kapłaństwa, którego istotnym wymiarem było dla niego kaznodziejstwo. Nam, ludziom urzeczonym cywilizacją obrazu, nowy Święty przypomina o wartości żywego słowa. Kapłani, studzy i szafarze Słowa, mogą z nową mocą usławić sobie ogromne znaczenie posługi kaznodziejskiej, będącej, jak uczy Sobór Watykański II, ich pierwszym obowiązkiem (por. DK, 4). Także wierni świeccy, za wstawieniem świętego kaznodziei, niech lepiej odkrywają skarb Bożego słowa, świadomi, że wiara rodzi się ze słuchania (por. Rz 10, 17); przekonani, że człowiek żyje nie tylko samym chlebem, lecz*

*każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (por. Mt 4,4). Czasy nam współczesne kształtują bezwzględne prawa konsumpcji i rynku, oparte na egoizmie i wybujałym indywidualizmie oraz kulturze używania. Święty Szymon z Lipnicy pokazuje zaś, że najgłębszym sensem życia jest bezinteresowna służba bliźnim. Mówi do nas, że naprawdę więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu (Dz 20,35). Szczegółie płynie z miłości, a miarą miłości jest miłość bez miary, świadczona zwłaszcza najmniejszym, najbardziej wydziedziczonym przez los. Ten Szymonowy wzór służby ważny jest nie tylko dla kapłanów, ale dla wszystkich, którzy na co dzień obciążają tajemnicą Chrystusowej Męki. Święty Szymon jest godnym naśladowania przykładem wrażliwości i „wyobraźni miłosierdzia” dla lekarzy, pielęgniarek, pracowników służby zdrowia i osób opiekujących się chorymi. Wyobraźnia ta, niezależnie od różnic napięć społecznych i obiektywnych trudności organizacyjno-finansowych, jakie nępkają teraz środowisko medyczne, każe w chorym zawsze dostrzegać cierpiącego Boga.*

Z listu pasterskiego Metropolity Krakowskiego i Biskupa Tarnowskiego z okazji kanonizacji św. Szymona z Lipnicy

czy zakres, ale jakoś wypełnianych obowiązków. Nie wynika ona bezpośrednio z piastowanych funkcji, urzędów czy materialnej zasobności. Nie zależy wprost od ilości przeczytanych ksiąg, zawartych znajomości, zawodowych sukcesów czy też intelektualnych predispozycji. Jej gwarancją jest natomiast sumiennosc w wypełnianiu codziennych obowiązków, wytrwałe znoszenie życiowych przeciwności, uczciwość i szczerść w relacjach interpersonalnych, a nade wszystko – otwarcie na Bożą łaskę i pielęgnowana postawa nawrócenia, pełna zawierzenia Bogu i wiary w Jego nieprzebrane miłosierdzie. Oto największy paradoks w dążeniu do świętości: być wyjątkowym dla Boga, pozostawszy niejednokrotnie przeciętnym w oczach ludzi. Dlatego krakowskiego kaznodzieja, Szymon z Lipnicy, obawiany taką właśnie drogą mógł osiągnąć świętość.

**PATRYK GOLUBCÓW**



Rzeźba Szymona z Lipnicy znajdująca się w kościele Świętego Józefa w Muszynie

## Brylantowy jubileusz kapłański

*Proszę zdradzić Czytelnikom „Nowego Życia”, na czym polega Księdza sekret długowieczności.*

- To zapewne tkwi w genach. Moja siostra Rozalia przeżyła 106 lat. Była gospodynią na mojej plebanii przez 45 lat. Duże znaczenie dla mego zdrowia miał fakt, że byłem zamięłowanym psz-

stępnym łatwo jest popaść w rutynę. Nie stać już na nowe pomysły i na zryw. Jest to dowód na to, że potrzebna jest zmiana personalna duszpasterza. Mnie osobiście zmuszały do zmiany parafii kłopoty zdrowotne oraz warunki klimatyczne.

- Staralem się szerzyć cześć Matki Bożej wśród parafian. W każdej parafii, gdzie pracowałem, organizowałem pielgrzymki do Niepokalanowa, Częstochowy, Wambierzyc i do wielu innych miejsc kultu maryjnego. Dbałem o rozwój kółek różańcowych. Dbałem też o to, by w każdej miejscowości w koście-

# Odczuwam wdzięczność Bogu za dar życia i kapłaństwa

Z ks. Franciszkiem Rozwodem rozmawia ks. Antoni Młotek

czelarzem. Moja pasieka liczyła 30 pni pszczelich. Dawało mi to miłą rozrywkę i podtrzymywało zdrowie. Wiadomo od dawna, że użądlenie pszczoły zapobiega np. reumatyzmowi.

*Pierwszą placówką Księdza Jubilata była Nawaria koło Lwowa. Jakie wspomnienia się z tym łączą?*

- Bardzo miłe, gdyż byłem młody i pełen entuzjazmu. Mogłem tam wykazać cały swój zapał duszpasterski i umiłowanie kapłańskiej misji. Napotkałem tam na środowisko bardzo mi zycżliwe. Praca duszpasterska, pod okiem chorego proboszcza, katecheza w szkole, praca kulturalno-oświatowa, realizowanie planów budowlanych - to wszystko pochłonęło mnie bez reszty. Odczułem wówczas namacalny dowód pomocy Anioła Stróża. Podczas remontu dachu kościoła w Nawarii chciałem przejść po nim opierając się tylko nogami o rynię. W pewnym momencie noga poślizgnęła się i zawisłem na wysokości 20 m od ziemi. Wtedy usłyszałem wyraźny głos: „Franek, trzymaj się”. Nabrałem otuchy, zacząłem opierać się o haki na rynnie i szczęśliwie przeszedłem.

*Potem była praca w Bóbrce i Porchowej (archidiecezja lwowska), a od roku 1945 w sześciu parafiach archidiecezji wrocławskiej. Dlaczego tyle parafii?*

- Moim zdaniem praca duszpasterska realizowana jest najczęściej w następujący sposób: pierwsze pięć lat kapłani poświęcają na poznawanie ludzi, następne pięć zaś na zwyczajną pracę wychowawczą pośród nich. W latach na-

*Co udało się osiągnąć Księdzu Jubilatowi w dziedzinie budownictwa sakralnego?*

- Na Wschodzie, w Glinnej i w Lipnikach, wybudowałem kaplice. W Nawarii przeprowadziłem gruntowny remont kościoła. Gdy przyjechałem do archidiecezji wrocławskiej, zająłem 14 świątyń poprotestanckich i jedną katolicką w Solnikach Małych. Wybudowałem kapliczkę w Leśnej Osadzie dla 15 rodzin. W każdej wiosce mojej parafii, począwszy od Wabienic, stanął krzyż, a w Wabienicach i Bukowiu zostały wybudowane kapliczki. To wszystko nadawało katolicki charakter tej ziemi. W Dąbiu, oddalonym 7 km od kościoła parafialnego w Prochowicach, wybudowałem kaplicę, przerobioną ze stodoły, oczywiście bez pozwolenia władzy państwowej. We wsi Mierzowice postawiłem kościół, który jest ozdobą wioski i całego tamtejszego terenu.

*Z własnego doświadczenia wiem, jaką rolę miało nauczanie religii w pracy duszpasterskiej Księdza Jubilata.*

- Dla mnie jako kapłana nauczanie religii było przyjemnością. Lubiłem to zajęcie. Naukę religii wiązałem z owocnym przyjmowaniem sakramentów przez wychowanków. Szczególnie przykładałem się do przygotowania dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Byłem przekonany, że wtedy kładzione są solidne fundamenty na całe życie chrześcijańskie.

*W duchowości Jubilata nie można pominąć rysu maryjnego. Jakie były jego przejawy?*

le, pod krzyżem lub figurką były odprawiane nabożeństwa majowe. Wielkie znaczenie przywiązywałem do nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w parafiach i rodzinach. Było to święto rodzinne, w którym zawsze uczestniczyłem.

*Pragnę wreszcie zapytać o owoce pracy duszpasterskiej na polu nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Wiadomo, że łaskę powołania daje Bóg, ale ważna jest też w jego wzroście rola powołanego, rodziny i duszpasterzy.*

- Odczuwam wielką radość z faktu, iż mogę wskazać kilku kapłanów, którzy z moich parafii zostali powołani do służby Bożej. Są wśród nich, oprócz osoby mojego rozmówcy, także ks. Tadeusz Czuchraj z Żabina, ks. Tadeusz Rusnak z Siedlęcina, ks. Henryk Drawnel z Prochowic oraz dwaj bracia Obuchowscy z Prochowic, którzy wstąpili do zakonu ojców franciszkanów. Z moich parafii także wiele młodych dziewcząt wstąpiło do Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi. Z Wabienic do klasztoru poszły: Krystyna Ostolska, Janina Duda, Janina Kobryń, Barbara Kaczmarska, Lucyna Kisiel, Wanda Kmiecik i jej bratanica Olszewska, z Żabina Katarzyna Kaczmar, z Prochowic trzy siostry Obuchowskie: Maria, Stanisława i Teresa (ta ostatnia wstąpiła do zakonu karmelitanek). Trzy siostry ze Zgromadzenia Marii Magdaleny od Pokuty, pochodzące z moich parafii, pracują w Domu Księżych Emerytów, gdzie obecnie przebywam.

## Odczuwam wdzięczność Bogu za dar życia i kapłaństwa

III Dokończenie ze str. 13

*Przeszedł Ksiądz Jubilat w stan spoczynku i zamieszkał w Domu Księżąt Emerytów we Wrocławiu po 45 latach pracy kapłańskiej. Czym teraz się Ksiądz zajmuje?*

- Przebywając w tym domu, czuję się jeszcze przydatny w pracy kapłańskiej. Dlatego na zaproszenie ks. prałata Kazimierza Sroki chętnie pomagam w kościele Św. Franciszka, pełniąc tam posługę duszpasterską. Dziękuję Panu Bogu za to, że daje mi siły, żebym mógł wciąż pomagać innym. W najbliższym czasie spotka mnie w tej świątyni, za sprawą ks. Kazimierza, wstępująca uroczystość jubileuszowa, zapowiedziana na 24 czerwca br. podczas Mszy św.

o godz. 13.00. Za Ojcem Świętym Janem Pawłem II mogę tylko powiedzieć *Nie pragnę ani więcej, ani mniej, niż to, co Bóg mi ciągle daje. Mogę też powtórzyć za psalmistą: Ci którzy Cię wielbią, widzą mnie i się weselą, bo zaufałem Twemu Słowu. Wdzięczny Bogu za dar życia i kapłaństwa, proszę: błogosław, Boże, wszystkim, których spotkałem oraz tym, którym służyłem i służę, a zmarłym daj szczęście wieczne.*

*Dziękuję serdecznie za rozmowę, życząc wielu łask Bożych na dalsze lata życia.*

**Rozmawiał KS. ANTONI MŁOTEK**



Ks. kanonik Franciszek Rozwód, urodzony 10 października 1911 roku w Żyrardowie koło Lwowa, święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1937 roku, nestor duszpasterzy archidiecezji wrocławskiej przeżywa wyjątkowy jubileusz 70-lecia święceń kapłańskich. Z tej okazji Ksiądz Jubilatowi życzymy Bożego Błogosławieństwa na dalsze lata życia i kapłańskiej posługi.

**Miłosierdzie czynne związane z posługą charytatywną jest ważnym elementem życia chrześcijańskiego w Chrystusowym Kościele. Do tej czynności i dzieła miłosierdzia bezwani jesteśmy wszyscy. We miłość czynna zaleca, aby widzieć w bliźnim obraz Boga, wedle którego został on stworzony oraz obraz Chrystusa Pana, któremu rzeczywiście ofiaruje się, cokolwiek daje się potrzebującemu (Dekret Apostolicam actuositatem, n. 8).**

Sluga Boży Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* naucza, że przedmiotem posługi miłosierdzia Kościoła są ci, którzy znajdują się w jakichkolwiek życiowych potrzebach i sami w sposób przejściowy lub stały zaradzić temu nie mogą, a ludzi tych, z racji wielorakiego charakteru potrzeb jest bardzo wielu (n. 11).

Wzorem posługi miłosierdzia, która obejmuje tych, którzy znajdują się w jakichkolwiek życiowych potrzebach, jest Chrystus, który powiedział: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40)*. A także: *Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiłowałem...* (J 13,35).

W oparciu o wzór i nakaz Zbawiciela polskie synody diecezjalne, odbyte po Soborze Watykańskim II zobowiązują zarówno duchownych, jak i wiernych świeckich do posługi miłosierdzia braciom znajdującym się w potrzebie duchowej i materialnej. Do takich osób między innymi zaliczają ludzi samotnych oraz samotne matki z dzieckiem.

Biorąc pod uwagę osoby samotne, już w Starym Testamencie znajdujemy teksty mówiące o trudnej sytuacji tych osób i wdów: *Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty (Wj 22,21; Pwt 24,17; Pwt 26,12; Pwt 27,19)*. Bóg przestrzega przed krzywdzeniem samotnych i nakazuje przychodzić im z pomocą oraz sprzeciwia się wszelkiej niesprawiedliwości i krzywdzie wymierzonej tym osobom. Podobnie w Nowym Testamencie, Chrystus bierze w obronę samotne wdowy. Pomaga im i uzdrawia. Lituje się nad wdową z Naim, gdy wskrzesza jej syna. Gani tych wszystkich, którzy *objadają domy wdów (Łk 7,11-15; Łk 18,5; Mk 12,40; Łk 20,47)*. W nauce pasterskiej św. Piotr i św. Jakub zalecają, by brać w obronę osoby samot-



# Pomagajmy samotnym

KS. STANISŁAW PAWLIK

ne i otaczać je opieką. Stąd też w pierwotnym Kościele troska o wdowy była pojmowana jako szczególna forma praktykowania ewangelicznego miłosierdzia (1 Tm 5,3; Jk 1,27).

Kościół współczesny także odnawia swoje spojrzenie na służbę wobec ludzi samotnych, do których oprócz wdów, zalicza się też rencistów i emerytów oraz inne osoby. Osamotnionym osobom trudno jest poradzić sobie, gdy znajdują się w sytuacji krytycznej; potrzebują wtedy pomocy drugiego człowieka i dobroci serca.

Pod koniec XX wieku Sługa Boży Jan Paweł II przypomniał światu, że w Kościele nie tylko zawsze troszczono się o wdowy, ale że i one odgrywały w nim szczególną rolę (Jan Paweł II, *Kościół a osoby samotne*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 15 (1994) n. 11, s. 34). Ta szczególna rola widoczna jest w bogatym doświadczeniu życiowym z którego wielu może korzystać. A do ich misji należy dawanie świadectwa o wierze, służba życiu, modlitwa wsparta lekturą Pisma Świętego oraz uczestnictwo w Eucharystii. Z tego względu Sługa Boży Jan Paweł II wzywa wdowy do przebywania z tymi, którzy są samotni, cierpiący i potrzebujący pomocy, gdyż im to pomoże w łatwiejszym znoszeniu samotności i sprawi, że ich życie rozbłyśnie radością i pokojem (Jan Paweł II, *Adhortacja Familiaris Consortio*, n. 83).

W każdej parafii znajdują się ludzie żyjący samotnie. Są to: niezamężne kobiety, nieżonaci mężczyźni, wdowy, wdowcy, osoby porzucone przez współmałżonka, samotne kobiety, samotni mężczyźni, emeryci i renciści.

Jednak renciści i emeryci, choć często są ludźmi samotnymi, nie zawsze żyją samotnie. Żyją w rodzinach, mają zapewnioną wystarczającą opiekę i środki do życia. Mimo to, niekiedy przeżywają poczucie nieużyteczności, choć czują się dobrze i są w dobrej kondycji zdrowotnej.

Polskie synody diecezjalne, kierując się dobrem, zwracają na te osoby uwagę, a zarazem domagają się od duszpasterzy i wiernych poszczególnych wspólnot parafialnych, aby udzielali tym ludziom pomocy i by otaczano ich szczególną opieką. W tym celu synody zachęcają duszpasterzy do organizowania spotkań dla tych osób. Mają one być okazją dla nich do pogłębienia ich życia

religijnego, do świadczenia wzajemnej pomocy, do tworzenia wspólnot w różnych ugrupowaniach parafialnych, by mogli znaleźć duchowe wsparcie i świadomość bycia potrzebnymi i użytecznymi dla innych ludzi. Z tego względu, należy angażować ich w pracę parafialną i społeczną w różnych płaszczyznach życia. Budzić w nich ducha ofiarności i gotowości do niesienia bezinteresownej pomocy bliźnim. Mogą być zaangażowani w prace charytatywnego zespołu parafialnego, w prowadzenie czytelni parafialnych, w organizowanie różnych akcji na płaszczyźnie życia reli-

Prawodawcy synodalni w Polsce dostrzegają też samotne matki, którym należy się troska i pomoc także w czasach przemian gospodarczo-politycznych w kraju. Zobowiązują zarówno duszpasterzy, jak i wiernych do opieki i pomocy samotnym matkom. W tym przejawia się ogromny szacunek ze strony Kościoła do życia poczętych i narodzonych dzieci oraz ich matek. Można uznać, biorąc pod uwagę trudną sytuację społeczną, jak i warunki bytowe oraz materialne rodzin wielodzietnych i rodziców samotnie wychowujących swoje dzieci, za przejaw niesprawiedli-



gijnego w parafii, do niesienia pomocy matkom pracującym itp. Należy im też uświadamić, że po dobrze wypełnionym obowiązku życiowym mają prawo do godnego wypoczynku.

Osoby samotne, które dobrowolnie wybrały stan wolny, prawodawcy synodalni zachęcają, aby stosowały się do słów św. Pawła Apostoła, by przez swoje życie i postawę bardziej podobały się Bogu przez pełne oddanie się pracy zawodowej i ofiarną służbę bliźnim (Statuty Archidiecezjalnego Synodu Poznańskiego, st. 297, 298, 302, 303, ss. 80, 81, IV Synod Diecezji Tarnowskiej, st. 681, 682, 683, s. 240; Drugi Synod Diecezji Sandomierskiej, st. 513, s. 301; Drugi Synod Archidiecezji Gnieźnieńskiej, st. 10, s. 85).

wości społecznej. Kościół stara się temu zaradzić. Zasadniczą formą pomocy niesionej przez Kościół w kraju samotnym matkom jest działalność Domów Samotnej Matki (Poznański Synod Archidiecezjalny, st. 14, s. 275; IV Synod Diecezji Tarnowskiej, st. 663 §2, s. 237; Drugi Synod Archidiecezji Gnieźnieńskiej, st. 7, s. 84; I Synod Diecezji Elckiej, st. 310, s. 59; I Synod Archidiecezji Białostockiej, st. 701, s. 172). Oprócz trudności w zapewnieniu podstawowych potrzeb dzieci, narastają także inne doznania, cechujące się głębokim stresem rodziców i dzieci. Przeżywanie własnej życiowej porażki, wyrażające się w braku zapewnienia koniecznych warun-

# Pomagajmy samotnym

☞ Dokończenie ze str. 15

ków do życia, prowadzi do dużej frustracji i jest znacznym obciążeniem dla rodziców w ich odpowiedzialności za dzieci. Odczucie ubóstwa jest szczególnie typowe dla kobiet. Kobiety są bardziej wrażliwe na opinie społeczne, dlatego ukrywają ubóstwo, które ich dotyka oraz ich dzieci. Przechybiają wstyd przed zwracaniem się o pomoc społeczną. Sąt ładwo zauważyć, że kobiety proszące o wsparcie nie są tak często widoczne na ulicach jak mężczyźni. Przywracanie kobiecie należnych jej praw, jej wyzwalanie i promocja, stanowią jeden z istotnych problemów życia współczesnego świata i Kościoła. Sprawę godności kobiety i jej praw omawiali Ojcowie VII Synodu Biskupów. Sługa Boży Jan Paweł II poświęcił temu zagadnieniu specjalny list apostolski *Mulieris dignitatem* opublikowany 19 września 1988 roku. Ze szczególną wnikliwością ukazane jest w nim spotkanie Chrystusa z kobietą schwytaną na cudzołóstwie, niewiastą samarytańską i z siostrami Łazarza. Chrystus pragnął, aby kobiety odnalazły w Jego nauczaniu i postępowaniu właściwą sobie podmiotowość i godność. Tej godności broni, potwierdza ją oraz czyni treścią Ewangelii i odkupienia. Chce wydzignąć i do wartościować poniżoną kobietę a zarazem ukazać jej wielką godność i zaszczytne powołanie, które ma dwa szczególne wymiary, tj.: macierzyństwo i dziewictwo. One się wzajemnie dopełniają i tłumaczą.

Macierzyństwo ze swej natury ma wielką wartość. Jest owocem małżeńskiego zjednoczenia mężczyzny i kobiety; i ze strony kobiety, zawiera w sobie od samego początku otwarcie na nowe ludzkie życie, na nową osobę. W początku i urodzeniu dziecka kobieta odnajduje siebie, a macierzyństwo jest związane z osobową strukturą kobiecości. Kobieta w szczególny sposób objuże z tajemnicą życia, które dojrzewa w jej łonie. Należy przypomnieć, że godność i powołanie kobiety doznało zachwiania przez grzech pierwotny Adama i Ewy. Maryja – „nowa Ewa” przez swój udział w Odkupieniu odkrywa na nowo, jaka jest prawdziwa godność kobiety, kobiecego człowieczeństwa. *Odkrycie to powinno stale docierać do serca każdej kobiety oraz kształtować jej postępowanie i życie* – pisał Jan Paweł II we wspomnianym wyżej liście apostolskim. Dar życia jest największą łaską Ojca Wszelkiego Życia. O tym pa-

mieńtać powinien każdy normalny człowiek, a szczególnie wyznawca Chrystusa i człowiek dobrej woli.

Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie ostatniej apostolskiej podróży do Brazylii stanął w obronie ludzkiego życia i przypomniał światu, że życie ludzkie jest świętym, niepodważalnym prawem ze względu na Boży autorytet. Życia ludzkiego należy bronić od początku aż po jego naturalny kres.

W jaki sposób należy pomóc samotnym matkom? W tym celu istnieją Domy Samotnej Matki na terenie różnych diecezji w Polsce. Warto podkreślić, że w Polsce istnieje kilkanaście Domów Samotnej Matki. Sama idea tworzenia tych placówek jest stosunkowo młoda. Siega końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Wcześniej podobnej pomocy, lecz w ograniczonym zakresie, udzielano kobietom w ramach tzw. schronisk dla samotnych matek. Dziś ambrosia niemal każdej diecezji jest posiadanie Domu Samotnej Matki.

W Domach Samotnej Matki przyjmowane są, w miarę wolnych miejsc, wszystkie zgłaszające się kobiety, które nie mogą urodzić dziecka w środowisku rodzinnym ze względu na trudne warunki, w jakich się znalazły. Samotne matki rekrutują się nie tylko z marginesu społecznego; są wśród nich nauczycielki, ekonomistki, dziewczęta małoletnie, uwięzione lub zgwałcone. Są wśród nich także kobiety targane wyrzutami sumienia i ostrym poczuciem winy; kobiety, które wcześniej problem ciąży zdecydowały się rozwiązać przez aborcję. Aby ratować życie nienarodzonych dzieci oraz pomagać samotnym matkom wychowującym swoje dzieci, duszpasterski synod archidiecezji krakowskiej zaleca harmonijną współpracę duszpasterstwa charytatywnego z duszpasterstwem rodzin. Synod zwraca uwagę, że możliwości udzielania pomocy samotnym matkom jest wiele, np. kształtowanie opinii środowiska wobec samotnych matek, udzielanie im wsparcia finansowego ze strony Caritas diecezjalnych poprzez organizowanie zbiorów pieniężnych na ten cel (str. 26, s. 408).

Kobietom przebywającym w Domu Samotnej Matki gwarantuje się anonimowość i dyskrecję. W czasie pobytu tam, kobiety mają zapewnioną pomoc duchową, opiekę medyczną i socjalną. Pensjonariuszki mogą uczestniczyć

w codziennej Mszy św., mogą brać udział w cotygodniowych katechezach, oglądać filmy religijne, korzystać z prasy, radia i telewizji. Mogą korzystać z biblioteki i świetlicy. Po urodzeniu dziecka podopieczne mogą przebywać w domu przez kilka miesięcy. Każde urodzone dziecko otrzymuje wyprawkę. W razie potrzeby udzielana jest pomoc samotnym matkom w nawiązaniu zerwnych kontaktów z rodziną i środowiskiem (Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej, str. 26, s. 408).

Warto podkreślić, że dużą rolę w działalności charytatywnej w zakresie pomocy samotnym matkom odgrywa Polski Związek Kobiet Katolickich. Powstał on w Warszawie w 1990 roku. Do Związku należą kobiety o różnej sytuacji rodzinnej i życiowej, o różnym statusie społecznym i edukacyjnym. Łączy ich wspólna troska, by w rodzinach przekazywano wiarę, wartości chrześcijańskie i tradycję kulturową. Zdecydowanie bronią rodziny i zaciebiają o jej świętość. Jest to niezmiernie ważne, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy postawa pewnych środowisk, opartych na wartościach laickich, poprzez różne działania i postawy, pomniejsza rolę rodziny, nadając jej kształt niezgodny z ewangeliczną wizją, którą głosi i przekazuje Kościół na temat roli i zadań rodziny.

Do zadań generalnych Związku należy m.in., działanie w duchu Caritas. Z tego względu praca charytatywna Związku wyraża się w dziele pomocy samotnym matkom, dzieciom i rodzinom wielodzietnym. Organizowane jest dożywianie dzieci w szkołach, bezpłatne wakacje, wigilia dla samotnych matek z dziećmi i dla dzieci, pomoc dla domów dziecka; transporty książek, prasy, modlitewników dla rodzin na Wschodzie (M. Duś, *Polski Związek Kobiet Katolickich*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Nowa ewangelizacja u progu Trzeciego Tysiąclecia*, Program duszpasterski na rok 2000/2001, s. 432 i 427).

Il polski synod plenarny biorąc pod uwagę sytuację samotnych matek wypowiada się w ten sposób: *Kościół, który z bólem spogląda na przypadki cudzołóstwa i rozwiązłości seksualnej, nie może nie dotyczyć i rozwiązań samotnych matek, które zdecydowały się na urodzenie i wychowanie dziecka. Należy budzić szacunek dla ich postawy, umacniać w okresie oczekiwania na urodzenie dziecka i wspomagając po jego urodzeniu, tworzyć nowe domy samotnej matki, a istniejące rozwijać zarówno od strony psychologiczno-duchowej, jak i materialnej* (nr. 51, s. 44-45).

# Tworzyć na fundamentach prawdy

MALGORZATA ŚLEDŹ

**Wiele dziś dzieje się w otaczającym świecie, fale informacji zalewają nas zewsząd. Życie budują wydarzenia, które rozstrzygają się na każdym metrze ziemi. Nie sposób być i uczestniczyć we wszystkim, toteż o większości dowiadujemy się za pośrednictwem środków masowego przekazu. I tu pojawia się kwestia owego powołania dziennikarza – przekaz prawdy. Wydawałoby się stwierdzenie nierozdzielne, a jednak ta ostatnia gubi się dość często w owym przekazie.**

Znane jest określenie, że media są czwartą władzą. Stwierdzenie tak powszechne, jak prawdziwe. Szkoda, że tak powszechne nie jest inne prawdziwe stwierdzenie, że mieć władzę, znaczy służyć. Można byłoby uniknąć wtedy wielu problemów, które tutaj pragnę poruszyć.

Problemy etyczne na gruncie dziennikarstwa najczęściej wynikają z zastąpienia prawdy formą bądź, jak to ujął Zygmunt Bauman, socjolog, filozof, eseista, zastąpieniem etyki przez estetykę. Innym problemem jest szukanie sensacji i nagłaśnianie tego, co się sprzedaje. I najgorszą, swoistą dewiacją dziennikarstwa jest żerowanie na nieszczęściach drugih. Na tym właśnie chciałabym skupić swoją uwagę.

Ideą dziennikarstwa od zawsze była służba ludziom, a pierwotnym celem misja niesienia prawdy. Ośmielał się powiedzieć pierwotnym, bo dziś bywa różnie, choć pewnie nie dotyczy to wszystkich. Jednak problem istnieje i tym bardziej jest on istotny, że nie zanika się w kręgu reporterów, ale oddziałuje na szerszy krąg odbiorców. Wystarczy włączyć telewizor na czas nadawania wiadomości, by samemu przekonać się, ile rzeczywistość przekazuje się nam informacją, a ile miejsca zajmuje komentarz.

Telewizja kreuje dziś światopogląd wielu ludzi, zwłaszcza prostych odbior-

ców, dla których „rzeczywistość” przedstawiana staje się jak najbardziej rzeczywista. Najgorsze jest to, że odbywa się to ze świadomością tych, którzy za tą manipulacją stoją. Niejednokrotnie jest tak, że pan bądź pani reporter przedstawia fakty w sposób daleki od obiektywizmu. Cóż, nawet tu wkradła się pokusa pokazania siebie. Stąd też dobór tematów odbywa się wedle kryteriów: atrakcyjny, sensoryjny, kontrolerski, krwawy, itd. A że życie nie zawsze takie barwne, to już nie problem, reporter chętnie podkoloruje, co trzeba.

Dziennikarze i reporterzy zagubili dziś powołanie do niesienia prawdy. Ich „powołanie” to węszenie sensacji, kolo-

nie popycha wielu do przelamowywania faktów. Jednak dziennikarstwo bardziej niż inne zawody ma służyć ludziom. Ma być dla nich wiarygodnym źródłem informacji.

Kierowanie się zasadą prawdy oraz dobrem człowieka, i oddzielenie informacji od komentarza są przykazaniami tego zawodu, z którego każdy dziennikarz będzie musiał się kiedyś rozliczyć. Najpóźniej przed samym Bogiem.

Śmieszny jest fakt nagradzania dziennikarza za rzetelność, podczas gdy winna być ona warunkiem jego mianowania. Oczywiście warto nagradzać, by motywować, ale trzeba uważać, by chęć nagrody nie stała się jedynym powodem szukania prawdy.



ryzowanie faktów, budowanie własnej rzeczywistości. To straszne, że „bardziej ambitne” wydają się takie zajęcia niż niesienie prawdy. Dziennikarz winien być jak misjonarz. Nie chodzi mi o to, aby zrezygnować z komentarzy, ale o umiejętne ich stosowanie. A przede wszystkim o to, by nie zastępowały faktów.

Zdaję sobie sprawę, że tu, jak i w wielu innych zawodach, problemem jest presja, strach przed utratą pracy, zatem coś zupełnie niezależnego od dziennikarstwa. Trzeba być najlepszym. Trzeba zaskakiwać, by się nie znudzić. To pew-

Problemy etyczne tego zawodu związane są po prostu, i najkrócej ujmując, z władzą, którą daje telewizja. A wiadomo, że tam, gdzie władza, tam i pojawia się pokusa użycia jej dla własnego interesu. Telewizja została dana nam – odbiorcom. Dziennikarze w myśl idei służby pracować winni dla nas, dla informowania nas o tym, co się dzieje i jak się dzieje. Niejednokrotnie dziś telewizję, owo narzędzie pracy, reporterzy wykorzystują do własnych celów. Zdaję

## Tworzyć na fundamencie prawdy

 Dokończenie ze str. 17

oni sobie dobrze sprawę z tego, że dysponują „bronią” dalekiego zasięgu, która trafia w jednym momencie tysiące, a nawet miliony ludzi na całym świecie.

To bardzo często telewizja orzeka, kto jest winnym, a kto ofiarą, bez względu na faktyczny osąd. Władza mediów najbardziej jaskrawo zaznacza się w czasie wyborów, gdy lansowany jest ten kandydat, który popierany jest przez dziennikarzy i cały sztab ludzi za nim stojący.

Innym problemem, choć mającym dużo wspólnego z pierwszym, jest szukanie sensacji. Ten problem aż razi w oczy, może nawet bardziej niż pierwszy. Szuka się sensacji kosztem obiektywizmu, ale też i kosztem ukazywania zwykłego życia. Gołym okiem dostrzega się nierówność prezentowanych treści. Tragedie, sensacje, katastrofy, wojny, dewiacje zawsze są prezentowane na pierwszych miejscach. Na „dobre” informacje o kulturze, odkryciach i zwykłych ludziach trzeba czekać na sam

koniec. Czy takie ukazywanie rzeczywistości nie ustawia myślenia człowieka, czy nie odbiera mu nadziei, czy nie popycha do złego? Bo komu służy rozgłaszanie zła? Czy przypadkiem nie jest tak, że informacja typu uczniowie z tej i tej szkoły znieważyli nauczyciela nie nakręca zaraz kolejnych uczniów do tego samego? Szkoda, że w telewizji mamy tak mało wydarzeń pozytywnych. Nie ma w nich może sensacji, ale jest przecież odbicie prawdziwego życia.

Jeszcze jeden problem chciałabym poruszyć, związany z nadużywaniem władzy w środowisku dziennikarskim, ale może jeszcze bardziej związany z nadużyciem ufności. Otóż żyjemy w niełatwych czasach, czasach braku autorytetów i nadmiernego szumu informacyjnego, w czasach, gdy człowiek przestaje być ważny jako człowiek. Może dlatego dziś, szczególnie niż kiedyś, dziennikarstwo staje się misją. Misją wnoszenia światła przez słowa praw-

dy. Ale także, a może przede wszystkim, misją służby ludziom. Bo dziś, gdy tak wielu zabieganych jest w trosce o sprawy swoje i swoich najbliższych, często nie ma czasu, i pewnie już także sił, aby słuchać jeszcze o kłopotach drugiego. Tu wtedy „pomaga” reporter, który zostaje przyjacielem odbiorcy do zakończenia transmisji. Nie chcę przez to powiedzieć, że zawsze i w każdym przypadku tak jest, ale też nierzadko się tak zdarza, by móc ten problem pominąć. Niestety, prawdą jest, że niektórzy żerują na nieszczęściu drugiego, a historia tragicznych doświadczeń jest po prostu dobrą historią na materiał. I tyle. Oby coraz mniej było problemów tego typu. Aby tak się stało, dziennikarze muszą sięgać do korzeni swojego powołania, tj. do służby ludziom, i na nowo odkryć piękno prawdy, ową atrakcyjność rzetelnego przekazywania faktów. Oby coraz więcej przybywało takich dziennikarzy dla tworzenia wspólnego dobra, które można budować jedynie na fundamencie prawdy.

MAŁGORZATA ŚLEDŹ

## Konspiracja w krótkich spodenkach

KRZYSZTOF SZWAGRZYK

**Formy sprzeciwu młodzieży wobec systemu stalinowskiego w Polsce stanowią jedno z najlepiej zbadanych i udokumentowanych zagadnień naukowych. W ostatnich latach wnikliwej analizie poddano postawy młodych wobec narzuconego siłą ustroju politycznego i prezentowane przez nich różnorodne formy oporu i opozycji. Prowadzone badania objęły także skalę zastosowanych wobec młodzieży represji, oparte głównie na analizie działań aparatu bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości skierowanych przeciwko członkom młodzieżowych organizacji antykomunistycznych. Najczęściej przywołaną w takiej sytuacji instytucją są Wojskowe Sądy Rejonowe i orzekane przez nie wysokie wyroki sądowe, równe niekiedy wiekowi młodocianych skazanych.**

Poza sferą zainteresowań naukowców pozostały jednak organizacje młodzieży nie ujęte w dokumentach wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem, tylko na Dolnym Śląsku na przełomie lat 40. i 50. UB zlikwidował szesnaście grup konspiracyjnych, liczących łącznie stu siedmiu członków. Znaczna ich większość w chwili podjęcia decyzji o wstąpieniu do organizacji miała od czternastu do siedemnastu lat; najmłodszy, urodzeni w roku 1940 lub 1941 – zaledwie dwanaście lat. Wśród wymyślonych przez młodych spiskowców nazw organizacji i pseudonimów znalazły się m.in.: „Tajemnica Trzech Dębów”, „Wielka Wyprawa” i przemianowany na „Nietoperza” – „Triumwirat Walecznych”, których członkami byli: „Indianin”, „Korsarz”, „Kowboj”, „Lew Indyjski”, „Lotny Jeleń”, „Sokole Oko”, „Tarzan” czy „Znak Zorro”.

Zdaniem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa odnotowanym w zachowanych dokumentach archiwalnych, przyczyną po-

wstania jedenastu z siedemnastu organizacji było propagandowe oddziaływanie zachodnich stacji radiowych: „Głosu Ameryki”, „BBC” i „Radia Londyn”.

Nie mniej ważny – według nich – był niewłaściwy dobór tytułów czytanych książek, określonych w żargonie środowiskowym „literaturą brukową autorów amerykańskich o tematyce awanturniczo-przygodowej i gangstersko-kryminalnej”.

Innym źródłem wrogich wobec „władzy ludowej” postaw młodych ludzi miało być szkodliwe oddziaływanie rodziny, mającej pozostać: *...pod wpływem propagandy o rzekomym dobrobycie na zachodzie lub też zawód wykonywany przez ojców przed wojną. W charakterystyce przywódcy organizacji „Burza”, Eugeniusza Wałęgiewicza napisano m.in., że ...miał wpajaną nienawiść do ustroju Polski Ludowej w domu rodzinnym, gdyż jego ojciec był przed wojną funkcjonariuszem Policji Państwowej [...], a matka Niemką.*

Podobną opinię wystawiono Adamowi Rozowskiemu, ps. Dyzio, założycielowi organizacji „Jan Kiliński”, przemianowanej na „Polską Partię Wyzwolenia Ojczyzny”, o którym napisano z kolei: *...jako syn oficera zawodowego WP sprzed 1939 r. wychowany był w niuanisacji do ZSRR. W przypadku tej organizacji dostrzeżono również, że większość jej członków ...poza zajęciami szkolnymi była ministrantami w miejscowych kościołach, a zatem - jak zauważono - znajdowała się pod wpływem kleru i obcej ideologii.*

Celem wszystkich, bez wyjątku, organizacji była działalność polityczna, samokształceniowa lub propagandowa. W nielicznych przypadkach poszczególne członkom zarzucono też chęć stworzenia w przyszłości oddziału zbrojnego. Bardzo poważnie było oskarżenie o przygotowanie napadów na funkcjonariuszy UB i MO, aktów sabotażu i dywersji w budynkach PZPR, terroryzowania działaczy partyjnych, a nawet działalności szpiegowskiej. Kilku innym przypisano ponadto planowanie napadów na instytucje państwowe, sklepy i osoby prywatne.

Jednym z głównych celów ponad połowy organizacji miało być nielegalne przekroczenie granicy i ucieczka na zachód; do Niemiec, Francji, Szwecji lub USA. Tylko w jednym przypadku obrano przeciwny kierunek ucieczki. Członkowie „Tajemnicy Trzech Dębów” zaplanowali bowiem skryte przekroczenie granicy ze Związkiem Radzieckim w okolicach Medyki, po czym dotarcie do Turcji, a stamtąd do celu swojej ucieczki - Afryki. W ocenie UB/SB *...kierowała nimi wybujała fantazja, pociągająca ich do ucieczki z kraju za granicę, gdzie rzekomo miał istnieć dobrobyt. Niemalym zakoczeniem dla władz był fakt, że w niektórych przypadkach bracia i siostry członków organizacji młodzieżowych byli funkcjonariuszami UB.*

Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego terenowe jednostki UB miały obowiązek przesyłania szczegółowych raportów o zlikwidowanych organizacjach młodzieżowych do sekcji IV Wydziałów V wojewódzkich UB. Te z kolei, po opracowaniu, przesyłały je do Wydziału IV Departamentu W MBP. Raporty i sprawozdania powinny obejmować cały okres rozpracowania i likwidacji organizacji; od chwili jej ujawnienia do momentu zakończenia sprawy w sądzie lub ich zwolnienia z aresztu na podstawie innej decyzji administracyjnej.

Bez względu na rodzaj i zakres planowanej lub realizowanej działalności podziemnej, młodociani i nieletni członkowie organizacji poddani zostali intensywnym czynnościom operacyjnym

i śledczym aparatu bezpieczeństwa. Zakoczeniem dla prowadzących dochodzenie była niekiedy przetastolowana postawa zatrzymanych. Piętnastoletni Adam Rozowski w swoich zeznaniach *...podkreślał swój negatywny stosunek do ZSRR. Stwierdził także, że celem jego organizacji było wypędzenie żołnierzy radzieckich z Polski.*

Wobec niektórych zatrzymanych zastosowano brutalne metody śledcze, w wyniku których oficerowie śledczy uzyskiwali pożądane przez siebie treści zeznań. Podczas jednego z przesłuchań zatrzymany pod zarzutem przynależności do organizacji „Jan Kiliński”, -Polska Partia Wyzwolenia Ojczyzny”, Józef Pakula, zmuszony został do wykonania osmuset przysiadów. Jak zeznał potem agent celny, Pakula mówił też *...że trzymano go na tym zeznaniu przez całą dzień i całą noc i że był taki zmęczony, że jak kazano mu sięść, to [...] cały stółek ruszał się z nim. Śledczy mówił mu o jakiejs organizacji, a on z tego zmęczenia mówił wszystko to, co mu śledczy kazal, bo on sam nie wiedział, co robi ze zmęczenia. Na drugim zeznaniu to mówił do śledczego, że wprzód [sic!] mówił dlatego, bo był bardzo zmęczony i chciał, żeby go więcej nie męczono. To [wtedy] znów go zaczęto bić i kazano robić przysiadki.*

O ile same aresztowania i przebieg śledztw nie naszczępliły funkcjonariuszom UB większych trudności, o tyle problemem stało się podjęcie decyzji o dalszych losach młodych konspiratorów, których większość w chwili popelnienia przestępstwa nie miała ukończonego siedemnastego roku życia. W świetle prawa byli więc nieletnimi, wobec których trudno było stosować regulacje karne przewidziane np. w stosunku do młodocianych (siedemnaście-dwadzieścia jeden lat). Władze szybko dostrzegły problem młodzieży występującej przeciwko ustroju na Dolnym Śląsku i konieczność ustalenia zasad postępowania w takich przypadkach. Sposobów na ich rozwiązanie poszukiwano m.in. na spotkaniach szefa WUBP, prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu i I. sekretarza KW PZPR. Każdorazowo w sprawę wtajemniczano sekretarza Wydziału Propagandy KW PZPR. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi od I sekretarza wysokość kary musiała uwzględniać *...społeczne niebezpieczeństwo czynu i osobowość sprawcy, jak również stan zagrożenia w terenie, gdzie przestępstwo zostało popelnione.* Postępowanie wobec zatrzymanych lub aresztowanych młodocianych i nieletnich było także przedmiotem narad Komitetów Powiatowych PZPR.

Ostatecznie przyjęto zasadę, że sprawy nieletnich, szczególnie aktywnych w działalności podziemnej chłopców

skierowane zostaną do właściwych terytorialnie Wydziałów dla Nieletnich Sądów Powiatowych, po wcześniejszym przejęciu ich od Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu. Nawet wówczas jednak nie zalecano obligatoryjnego karania nieletnich pobytym w zakładzie poprawczym, starając się ograniczyć ten rodzaj jary kary jedynie do najbardziej aktywnych i sprawujących funkcje kierownicze członków organizacji. Wobec młodocianych współdziałających z nieletnimi zastosowano także indywidualny tryb postępowania, w którym uwzględniano m.in. sprawowaną funkcję w organizacji, rodzaj i zakres realizowanej działalności oraz wykazywane w niej zaangażowanie.

Realizując określone przez władze wytyczne postępowania z młodocianymi i nieletnimi, wyrokami lokalnych sądów skazywano najmłodszym z nich na byt w zakładzie poprawczym. Wyrokiem Sądu Powiatowego (SP) w Legnicy z marca 1953 r. karę taką orzeczono wobec Adama Rozowskiego, Adama Hładutskiego, Tadeusza Leszczyńskiego i Stanisława Wojciechowskiego.

Wkrótce potem na karę jednego roku pobytu w zakładzie poprawczym Sąd Powiatowy w Świdnicy skazał założyciela i przywódcę organizacji „Związek Wolnych Polaków” - Marka Sadowskiego.

17 lipca 1953 r. wyrokiem SP w Jeleń-Górze na umieszczenie w zakładzie poprawczym skazano szesnastoletniego Lucjana Chodora. O rok starszego Stefana Wilczka z tej samej organizacji skazano na siedem miesięcy więzienia.

Dużą pobłażliwość wobec zatrzymanego członka organizacji młodzieżowej z Mieroszowa, pow. Wałbrzych okazał natomiast SP w Świdnicy, nakazując 18 lipca 1951 r. zwolnienie z aresztu młodocianego UB Jana Ludwиковskiego, ze względu na młody wiek i brak dostatecznego rozeznania czynu.

Powołując się na przepisy ustawy amnestyjnej z 1952 r. podobnie postąpił Sąd Wojewódzki we Wrocławiu, uchylając 4 marca 1953 r. areszt tymczasowy wobec siedemnastoletniego założyciela organizacji „Wielka Wyprawa”.

W typowym dokumencie dotyczącym sposobu postępowania z młodocianymi i nieletnimi w UB WUBP we Wrocławiu pisał do szefa PUBP w Wałbrzychu: *Należy wzwuć do PUBP w Wałbrzychu rodziców (ojców) wszystkich figurantów organizacji, którym trzeba oznajmić o przynależności synów do nielegalnej organizacji. Uprzeć ich o tym, że w przypadku powtórzenia się jakiegokolwiek wroguj działalności zostaną pociągnięci do odpo-*

## Konspiracja w krótkich spodenkach

☞ Dokonczenie ze str. 19

wiedzialności sądowej wraz z rodzicami oraz w rozmowie z nimi należy im dać do zrozumienia, że sprawę nie zakańczamy i w zależności od tego jak dzieci ich będą się zachowywać, materiały te będą przez nas wykorzystane. Od ojców odebrać pisemne zobowiązania o odpowiedzialności za synów oraz za dalszą ich działalność, po czym należy ich wraz z synami zwolnić.

Najważniejszym – z punktu widzenia władzy – elementem przyjętej strategii postępowania z nieletnimi, były rozmowy z uwolnionymi odbywające się w obecności rodziców, dyrektorów szkół, przedstawicieli kuratorium i prokuratury oraz lokalnych władz partyjnych i administracyjnych. Szczególny nacisk położono na publiczne wyrażenie skruchy przez niedawnych konspiratorów oraz na uzyskanie od rodziców zapewnienia o właściwym wychowaniu swoich dzieci. W piśmie z 10 marca 1951 r. zastępca szefa WUBP we Wrocławiu mjr Feliks Olko nakazywał szefowi PUBP w Wałbrzychu: *Przy pomocy Z[arządu] P[owiatowego] ZMP, za wiedzą K[omitetu] P[owiatowego] PZPR w Wałbrzychu należy poprzez Komitet Rodzicielski przy szkole TPD w Sobięcinie zwołać zebranie rodziców dzieci szkolnych, na którym to zebraniu sprawa powyższa powinna być omówiona i rodzice zatrzymanych winni wystąpić w dyskusji i potępić działalność wroga dzieci oraz zwrócić uwagę na brak*

*czujności ze strony rodziców nad dziećmi, dając jako przykład swoje własne dzieci. Jak przewidywano: Większość zebranych rodziców w swych wystąpieniach bardzo krytycznie ustosunkowało się do ujawnionego negatywnego postępowania ich synów, wyrażając zadowolenie z decyzji władz i zobowiązując się do właściwego dalszego wychowania.*

W celu dodatkowego zabezpieczenia się przed możliwością powrotu młodych ludzi na drogę działalności skierowanej przeciwko ustrojowi, przyjęto zasadę, aby rodzice, oprócz publicznych słownych zapewnień, składali także zobowiązania na piśmie o przyjęciu odpowiedzialności za synów. Niezależnie, podpisywali także dokument potwierdzający zachowanie tajemnicy o wszystkich okolicznościach sprawy.

W niektórych przypadkach akt łaski ze strony władzy był także okazją do przeprowadzenia masówek aktywu młodzieżowego. 17 marca 1951 r. jedną z nich zorganizowali członkowie ZMP i pedagodzy w Sobięcinie k. Wałbrzycha. Podczas spotkania analizowali postępowanie kolegów zaangażowanych w działalność Polskiej Organizacji Podziemnej. Poza wyrażeniem potępienia dla ich czynów, zastanawiano się nad przyczynami zaistniałej sytuacji.

Większość zatrzymanych członków organizacji nie stanęła przed sądem i nie została umieszczona w zakładzie po-

prawczym. Po kilku, czasami kilkunastodniowym pobycie w areszcie UB, młodych ludzi oddawano rodzicom. Moment uwolnienia poprzedzały decyzje szefa WUBP we Wrocławiu w rodzaju: *...ze względów operacyjnych i z uwagi na młody wiek zatrzymanych lub ...ze względu na to, że nie zebrano dostatecznych dowodów działalności przestępczej ww., zostali zwolnieni z aresztu, po zastosowaniu czynności profilaktycznych.*

Doświadczenia nieletnich konspiratorów nie sposób uznać za typowy przykład terrorku, (również tego sądowego) stosowanego w Polsce w okresie stalinizmu. Z tej perspektywy określić je nawet można jako przykłady jednostkowe. Ich odmiennność i wiek osób podejmujących walkę z komunizmem, powodują jednak, że nabierają one szczególnego znaczenia.

Przez wiele lat po zwolnieniu z UB najmłodsze ofiary systemu komunistycznego znajdowały się pod obserwacją aparatu bezpieczeństwa. Jak można wnioskować z treści korespondencji Służby Bezpieczeństwa, dane o niektórych nieletnich członkach organizacji młodzieżowych wykorzystywane były jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych.

---

**KRZYSZTOF SZWAGRZYK**

---

W najbliższym numerze „Nowego Życia” opublikowane zostaną przygotowane przez Autora krótkie omówienia konspiracyjnych, antykomunistycznych organizacji młodzieżowych w Polsce. (red.)



Warszawski pomnik jaworzniaków (młodocianych więźniów politycznych komunizmu)

# Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

## Trójca Święta



Bóg Ojciec stworzył, Syn – odkupił,  
uświęca wszystko sam Duch Święty.  
Ale i Duch, i Syn, i Ojciec –  
Miłością jedną przeniknięty.

Jedna Natura, jeden Zamiar...  
i choć odrębni – są Jednością.  
Trudna to dla nas Tajemnica,  
nie ogarniemy swą mądrością.

Lecz najważniejsze – się zapatrzeć  
i w zgodny ton tak się zaeluchać,  
by też jedności z ludźmi szukać  
i nigdy złością nie wybuchać.

Posłusznym woli być rodziców  
uczy nas dzisiaj Trójca Święta  
i odwzajemniać zawsze miłość,  
i o miłości tej pamiętać.

Najcudowniejsze, że Bóg pragnie  
naturę swoją nam objawiać.  
I choć to dla nas niepojęte,  
nam – dzieciom swoje łaski dawać.

Chcę odpowiedzieć na Twą Miłość  
Ojcie i Jezul Duchu Święty!  
Chcę zawsze pełnić Twoją wolę  
Boże Jedyń – Niepojęty!

Maria Żyromska

CZERWIEC 2007  
– WAŻNE DATY

- 1 czerwca – Dzień Dziecka
- 3 czerwca – Uroczystość Trójcy Przenajświętszej
- 7 czerwca – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
- 15 czerwca – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 23 czerwca – Dzień Ojca
- 24 czerwca – Uroczystość narodzin Jana Chrzciciela
- 29 czerwca – Uroczystość św. Piotra i Pawła



Kochane Dzieci!

Z okazji Dnia Dziecka życzymy  
Wam, aby każda i każdy z Was  
czuł się kochanym i bezpiecz-  
nym! Niech czas poznawania  
pięknego świata prowadzi Was  
do Tego, dzięki któremu istnieje-  
my – do Boga! Niech pozwoli  
Wam doświadczać Jego nie-  
zmiennej Miłości!

# S MAŁŻEŃSTWO

A  
K  
R  
A  
M  
E  
N  
T  
Y  
  
Ś  
W  
I  
Ę  
T  
E



Małżeństwo jest to nierozzerwalny związek ochrzczonych: mężczyzny i kobiety. Zawiera się je przez publiczne wyrażenie przez mężczyznę i kobietę zgody na wzajemne oddanie się sobie w wiernej miłości aż do śmierci. Ta ich przysięga, złożona wobec Boga i Kościoła, jest zarazem sakramentem. Jest to jedyny z siedmiu sakramentów, którego udzielają sobie sami narzeczeni – oni są jego szafarzami. Kapłan natomiast występuje tu jako urzędowy świadek z ramienia Kościoła.

Widzialnym znakiem zawartego małżeństwa oraz ślubowanej przez nowożeńców miłości i wierności są pobłogosławione i nakładane w uroczysty sposób obrączki.

W sakramencie małżeństwa Jezus Chrystus:  
– uświęca nowożeńców i uzdalnia do spełniania obowiązków małżeńskich i rodzinnych  
– daje im łaskę kochania się miłością wierną i ofiarną, jaką Chrystus umiłował swój Kościół

Dlatego zaleca się, aby sakrament małżeństwa zawierany był podczas Eucharystii. Msza

*Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?... Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela*

*(Mt 19,4-6).*

święta jest przecież sprawowaniem zaślubin Chrystusa z ludzkością, jest ucztą weselną.

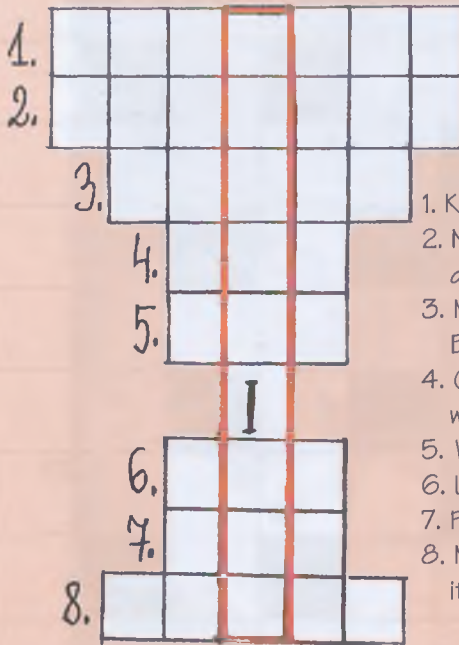
Małżeństwo, ze swej natury, służy dobru obojga małżonków. Mąż i żona w duchowej i fizycznej jedności zakładają rodzinę, jako najlepsze miejsce rodzenia i wychowywania dzieci. Rodzinę chrześcijańską nazywa się często Domywnym Kościołem. Jest ona przecież wspólnotą łaski i modlitwy, szkołą cnót ludzkich i chrześcijańskiej miłości. Tutaj, w naturalny sposób, dziecko poznaje Pana Boga i wchodzi w świat wiary.







## POZIOMÓWKA



1. Królowo... wesel się, Alleluja!
2. Np. „odpukiwanie w niemalowane drewno”.
3. Może „zastępować” Jedyne Boga.
4. Czasem Pan Bóg przemawia w nim do śpiącego.
5. Westchnienie.
6. Umiłowany uczeń Pana Jezusa.
7. Przeciwnieństwo Dobra.
8. Miłość, cierpliwość, łagodność itd. to ... Ducha Świętego.

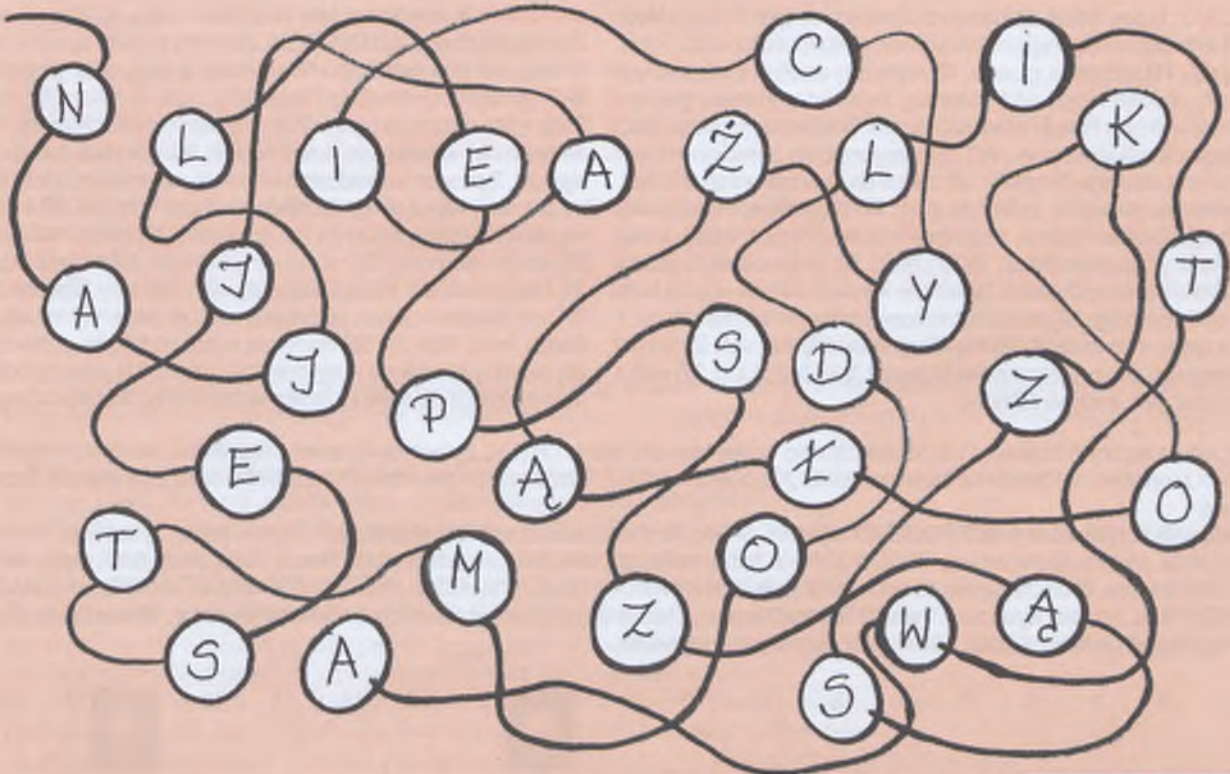
Wpisz znaczenie haseł. W oznaczonej kolumnie odczytasz rozwiązanie. Czy wiesz, po co ustanowiono tę uroczystość?

## PRZESKAKIWANKA



Przeskakując zawsze tę samą liczbę liter w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara, odczytaj siedmiowyrazowe hasło.

## PLĄTANINKA





**POZIOMO:** 1) port fenicki, do którego odpłynął król syryjski Tryfon (1 Mach 15), 6) w liturgii prawosławnej: modlitwa kapłana, na którą lud odpowiada „Panie, zmiłuj się”, 11) pochodnia, głownia, 12) najwyższy urządnik w starożytnych Atenach, obecnie wysoki tytuł nadawany świeckim w Kościele greckim, 13) część wybrzeża Francji i Włoch nad Morzem Śródziemnym, słynne z plaż, 14) eleganci strój kobiety lub... WC, 15) znany przed laty piosenkarz belgijski pochodzenia włoskiego (Salvatore), 18) rzeka w Gruzji, przepływa przez Kutaisi, 21) potocznie: pieniądze, zwłaszcza duże, 22) pogardliwe o donosicielu, 23) wysokie drzewo liściaste, stosowane w stolarstwie lub... miasto w woj. dolnośląskim z Kościołem Pokoju, 26) targowisko, 29) ogólne określenie odzieży wierzchniej (np. płaszcz, palto), 33) wieś na Kurpiach, miejsce urodzin kard. Stefana Wyszyńskiego, 34) dawna drobna moneta polska (nie wart złamanego...), 35) narzędzie pracy murarza, 36) imię kilku postaci biblijnych, m.in. Syryjczyka uzdrowionego z trądu przez proroka Elizeusza (2 Krl 5; 20; Łk 4), 37) wielka rzeka syberyjska, wypływa z Bajkału.

**PIONOWO:** 1) miasteczko koło Wrocławia, znane od kilku lat za sprawą domniemych objawień Matki Bożej, 2) barwne zjawisko na niebie, w Księdze Rodzaju znak przymierza Boga z Noem (Rdz 9), 3) cenny metal, symbol bogactwa, 4) skrócona postać imienia bogini staroitalskiej, małżonki Jowisza, 5) ... Apostoła Sedes – tytuł oficjalnego organu Stolicy Apostolskiej (jak dokumenty urzędowe, ale po łacinie), 6) największe jezioro Australii, słone, w porze suchej częściowo wysycha, 7) paragon, zaświadczenie kasowe, 8) przedmiot sprzedaży, 9) rozciąga się nad nami, 10) ród słynnych lutników włoskich z Kremony, 16) w mieście jest nią ulica, 17) tłuszcz zwierzęcy (np. do chleba), 19) miasto nad Jeziorem, 20) wiedza, poznanie, 23) mitologiczny syn króla Jolkos, wóz Argonautów, 24) bardzo ważna w telewizji, 25) zwój, ruina, 26) tylny żagiel na żaglowcu, 27) imię niewolnicy Labana, później jego córki Lei, pierwszej żony Jakuba, matki Gada i Asera (Rdz 30), 28) niemiecka wyspa na Bałtyku, z dawną Arkoną, 30) pierwszy syn Adama i Ewy, brat Abła (Rdz 4), 31) uniwersyteckie miasto amerykańskie, u nas znane z... zamka i klucza do niego, 34) mała Jadwiga lub Inka.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 55 utworzą hasło – znany fragment Psalmu 130 (129), będące rozwiązaniem całego zdania. Należy je przysłać do redakcji do 20 VII z dopiskiem na kopercie lub kartce pocztowej: „Krzyżówka nr 6/2007”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki.

**Rozwiązanie Krzyżówki nr 4/2007:** POZIOMO: mężowie, owikler, Abraham, zadatek, atomizm, krasnal, riasa, Agawa, gołąb, szyna, kacyk, aktyw, Antibes, igława, tercja, opłucna, Alpina, antena. PIONOWO: Mazur, żądza, wałka, iber, erka, chan, wata, Imola, Ibizka, Rumia, Iwona, skapy, guzik, wanty, Kwisa, chłop, KAW, ASEAN, tydzie. Wraca, napa, Irun, Eina, On. HASŁO: POTEM SWĄ MOCA ZMARTWYCHSTAŁ. PIECZĘCI Z GROBU NIE RUSZAŁ, NA STRAŻE WIELKI STRACH PADŁ. Nagrody wylosowali: Ryszard Sowiak (Krępcice), Klaudia Ślipek (Kuropatnik), Alicja Kucharska (Wrocław), Milena Panek (Pogorzalki), Jadwiga Głozak (Świeradów Zdrój). Gratulujemy. Nagrody wysłamy pocztą.





Fot. Daniel Herbowski

# Nowi kapłani archidiecezji wrocławskiej

19 maja w Katedrze Wrocławskiej Ksiądz Arcybiskup udzielił święceń kapłańskich 12 diakonom Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego oraz 1 zakonnikowi ze zgromadzenia Księży Klaretynów. Święcenia kapłańskie przyjęli:

Na służbę w archidiecezji wrocławskiej:

- Ks. mgr Jakub Bartczak z parafii pw. Świętej Faustyny we Wrocławiu
- Ks. mgr Jacek Hołowacz z parafii pw. Świętego Franciszka z Asyżu i świętego Piotra z Alkantary w Namysłowie
- Ks. mgr Arkadiusz Kruk z parafii pw. Świętego Franciszka z Asyżu we Wrocławiu
- Ks. mgr Mariusz Leonik z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich
- Ks. mgr Marcin Maślak z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej
- Ks. mgr Tomasz Mazur z parafii pw. Świętego Józefa Oblubieńca w Żórawinie
- Ks. mgr Marek Michałowski z parafii pw. Świętej Anny we Wrocławiu
- Ks. mgr Piotr Nowicki z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Mąkoszycach
- Ks. mgr Patryk Olejnik z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie
- Ks. mgr Grzegorz Pazdro z parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Mielcu (diecezja tarnowska)
- Ks. mgr Łukasz Piłat z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie
- Ks. mgr Robert Szwabowicz z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie

Na służbę w Zgromadzeniu Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryii Dziewicy (ojcowie klaretyni):  
O. mgr Marcin Kowalewski z parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

# Boże Ciało we Wrocławiu 2007

